№ 9. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr,	9	kop.	—
Półrocznie	„	4	„	50.
Kwartalnie	„	2	„	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	„	6.
Kwartalnie	„	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa**, ulica **Bracka** Nr **7**.

Warszawa, dnia 8 (20) Maja 1881 roku.

Дозволено Цензурою. Варшава, 8 Мая 1881 г.

KILKA SŁÓW

O DAWNYCH PIECZĘCIACH W OGÓLNOŚCI

a w szczególności

O DAWNYCH PIECZĘCIACH POLSKICH

przez

Kaźmirza Stronczyńskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Aby czytelnika postawić w możności naocznego przekonania się o różnicach zachodzących między spółczesnemi a w różnych stronach używanemi pieczęciami, takowe z dwóch epok obok siebie zestawione, choć w odręcznych narysach, onemu przedstawię.

Z połowy wieku XIII.

Pieczęć Bolesława Wstydliwego książęcia krakowskiego i sandomirskiego przy dyplomacie z r. 1255 na jedwabiu czerwonym i żół-

tym wisząca bywa także na jedwabiu czerwonym i białym, albo na samym czerwonym zawieszaną. Dosyć pospolita.



Pieczęć Przemysława Starszego, książęcia wielkopolskiego, wisząca przy dyplomatach z r. 1256 i 1257, zwykle na jedwabiu czerwonym, także w dosyć licznych dochowana okazach; — rzadko zupełna.



Pieczęć Ziemowita książęcia mazowieckiego na Czersku (1247—

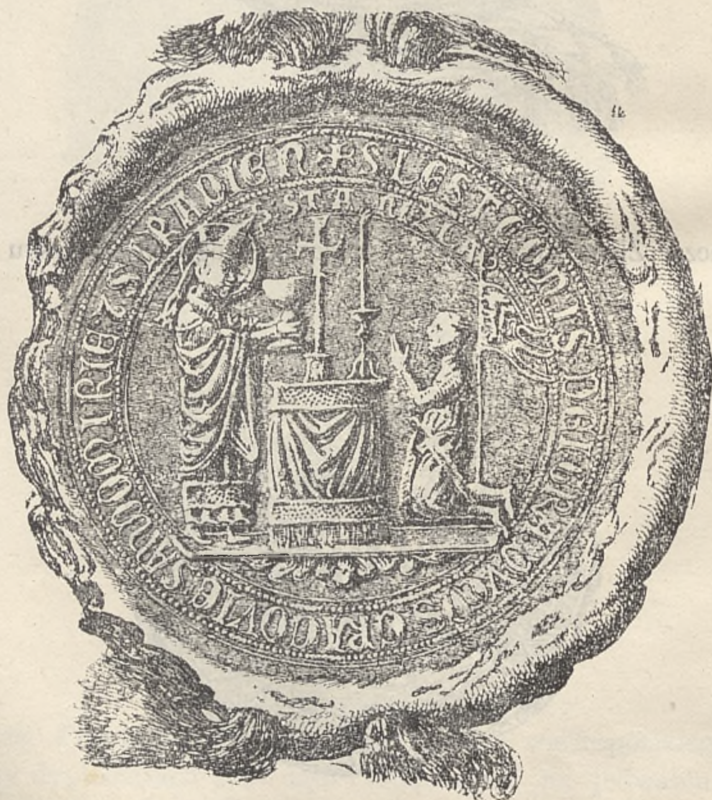


1262), rysunek zrobiony z odlewu podług bardzo pięknie zachowanego, gdzieś zagranicą znajdującego się oryginału.



Pieczęć Leszka Czarnego, książęcia sieradzkiego, od dyplomatu z roku 1273. — Znam tylko 2 okazy tej pieczęci, oba mocno uszkodzone, — przywieszone do pergaminu na plecionce z czarnego jedwabiu.

Z końca wieku XIII.



Pieczęć Leszka Czarnego jako książęcia krakowskiego i sandomirskiego od dyplomatu z roku 1286, — jedwab przy niej ciemno-

czerwony z żółtym pomięszany; bywa niekiedy wyciśniętą na farbowanym ciemno-brunatnym wosku;—znana w kilku okazach.

Pieczęć Przemysława pogrobowca, księcia wielkopolskiego, później krakowskiego. Pieczęć ta zrobioną być musiała przed rokiem 1290, kiedy jeszcze Przemysław nie był książęciem krakowskiem. Dla tego nazwany jest w niej Przemysławem II-gim. Wyraz napisu *et*



Cra(covie) po roku 1290 dodany. Ze względu zatem układu rysunkowego pieczęć ta należy do wielkopolskich. Takiej pieczęci po archiwach i zbiorach kilka znajduje się okazów, niektóre nawet dobrze dochowane. W Warszawie znajduje się w biblijotece hr. Zamoyskich.

Pieczęć Bolesława, książęcia mazowieckiego na Płocku, od dyplomatu z roku 1297, w archiwum po supprymowanych klasztorach

w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Okaz jedyny i bardzo niekompletny.



Pieczęć Ziemomysła książęcia kujawskiego na Inowrocławiu, podług oryginału znajdującego się w temże samem archiwum, podo-



bny, ale uszkodzony, posiada biblijoteka Ordynacyi Zamoyskiej przy dyplomacie z roku 1268.

Możnaby tu jeszcze zestawić obok siebie spółczesne pieczęcie Władysława Łokietka, Wacława ks. Mazowieckiego na Płocku, i Przemysława książęcia kujawskiego na Bydgoszczy z początku wieku XIV pochodzące, z których każda według odmiennego narysowaną jest planu.

Pieczęcie konne. Konne pieczęcie koronowanych monarchów w polskiej sfragistyce nie są znane, choć w ościennych krajach tego rodzaju wyobrażeń zarówno monarchowie jak i książęta używali, zawieszając je na odwrotnej stronie głównych pieczęci. Taką jest np. pieczęć króla Wacława czeskiego, panującego i w Polsce w końcu XIII i początku XIV stulecia (Żebrawski Nr. 21 22), która z jednej strony monarchę siedzącego na tronie, a na drugiej tego samego na koniu w stroju rycerskim przedstawia. O tej pieczęci już nieco wyżej mówiłem. Inna pieczęć tego króla z tytułem księcia krakowskiego i sandomirskiego, której rysunek podług kroniki drezdeńskiej Weckiusa podał Żebrawski pod Nr. 23 i 24, podobnież nie u nas a podług zagranicznego wzoru była zrobioną.

Konne pieczęcie właściwie polskie nie są nigdy pieczęciami odwrotnemi, a że ich jednocześnie z pieszemi a zawsze oddzielnie używano, widać ztąd że do innych aktów jak tamte były przeznaczonemi, a przynajmniej, że każda z nich w zachowaniu innego kanclerza zostawała. Na niektórych znajduje się w napisie wyraz secretum, co pokazuje, że pieczęć taka była raczej osobistą książęcia a niżeli stanu pieczęcią.



Pod względem rysunku, nasze pieczęcie konne są więcej jednostajne od pieszych. Zwykle przedstawiają rycerza w polu otwartem, najczęściej z głową odkrytą. Zboczenia pod tym względem takiego rysunku są nieliczne. Jedno z takich stanowi konna pieczęć Leszka Białego, wi-

sząca na sznurku jedwabnym, czerwonym, przy dyplomacie z roku 1224, w archiwum kapituły krakowskiej, przedstawiająca walkę książęcia z niedźwiedziem.



Pomysł ten, jak równie pomysł walki ze lwem na pieszych pieczęciach mazowieckich i kujawskich, wzięty jest z monet czeskich wiekiem od naszych pieczęci dawniejszych, jak to wykazałem w dziełku o pieniądzach piastowskich przed rokiem 1300 wybijanych.

Także do mniej zwyczajnych konnych pieczęci należy jedna z Konradowych, jak się zdaje najdawniejsza, na której książe z krzyżem i chorągwią wyobrażony. Dał jej rysunek Vossberg na tablicy 16 według uszkodzonego oryginału. W kapitule jednak płockiej znajduje się ta pieczęć bardzo dobrze dochowana przy dyplomacie z roku 1206.



Koń na najdawniejszych polskich pieczęciach, nie ma wcale na sobie kapy i często jest w stanie spokojnego ruchu; bogate herbowe kapy zjawiły się dopiero w wieku XIV, kiedy już polscy monarchowie przestali tego rodzaju pieczęci używać.

Co do rysunku, konne pieczęcie polskie o wiele są niższe od pieszych, niektóre nawet potwornemi nazwać by można. Najlepiej wykonaną, lubo dużo jeszcze do życzenia zostawiającą, jest z nich

jedna z pieczęci Przemysława Starszego, książęcia wielkopolskiego, odznaczająca się przytem niezwykłym na tarczy herbem. Oryginał



tej pieczęci znajduje się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej przy dyplomacie z roku 1248.

Napisy pieczęci. Rozmaitość w pomysłach rysunkowych znamionująca dawne polskie pieczęcie prawie do końca XIV wieku, rozciąga się poniekąd i do napisów. Pod względem kształtu liter podchodzą one pod ogólne prawidła wieku i w tem nieróżnią się od pieczęci ościennych. Ponieważ najdawniejsze z nich nie sięgają wyże po nad ostatnie 25 lat wieku XII, kiedy już dawne litery rzymskie pod wpływem włoskich artystów szkoły Lombardzkiej poczęły się urozmaicać, z czego powstał alfabet samych majuskuł zwany scholastycznym, przeto owo stopniowe, że tak powiem, wprowadzenie podobnego alfabetu do pomnikowych napisów i na tych pieczęciach odbić się musiało. Do roku zatem 1290, to jest czasu książąt Przemysława i Władysława Łokietka, litery w napisach pieczęciowych były mięszane, później prawie do końca XIV stulecia zaokrąglane scholastyczne. Takie widzimy jeszcze na jednej z mniejszych pieczęci królowej Jadwigi. Majestetyczna jednak jej pieczęć już ma w napisie rogate litery tak zwanego gotyckiego alfabetu, który od tego czasu aż do epoki odrodzenia sztuki starożytnej za panowania Zygmunta I, stale na pieczęciach naszych występuje, wi-

dać go jeszcze na niektorych tego monarchy sfragistycznych pomnikach.

Pod względem samej treści napisu, to jest do zauważania, że na majestatycznych pieczęciach imię monarchy kładziono najczęściej w pierwszym przypadku chociaż je często litera S to jest *sigillum* poprzedza. Wyjątki od tego prawidła są bardzo nieliczne. Do nich jednak należą pierwsze i ostatnie z majestatycznych pieczęci dynastyi Piastów, to jest króla Przemysława i królowej Jadwigi, noszące napisy *S. premislii regis S. Hedwigis reginae.* W ogóle jednak wyraz sigillum, całkowicie albo częściowo wypisany, albo nareszcie pierwszą tylko oznaczony literą i książęcego imienia w drugim przypadku wymagający, był używany głównie na pieczęciach książęcych, albo królewskich sam tylko herb przedstawiających. Bardzo systematycznie pod tym względem wyrytą została dwustronna pieczęć króla Władysława Łokietka, która po stronie majestatycznej nosi napis: WLADISLAVS DEI GRATIA REX POLONIE. CRACOVIE. SANDOMIR. SIRAD. LANCIC. CUIAVIE, a po stronie orła: S. WLADISLAI etc.

W niektórych okolicznościach książęta obok swego kładli na pieczęci ojcowskie imię. Miało to miejsce szczególniej wtedy, kiedy jeszcze za życia ojca do udziału w rządzie przypuszczeni, własnej pieczęci używać potrzebowali. Taką jest np. wyobrażona wyżej pieczęć Henryka Pobożnego, wisząca przy dyplomacie z r. 1228, w której tenże nie tytułuje się kięciem szlązkiem ale synem księcia szlązkiego. *Sigillum Henrici filii ducis Slesie*, ponieweż ojciec jego Henryk Brodaty był jeszcze wtedy przy życiu. Do tejże kategoryi należy pieczęć czeska króla Wacława, wisząca przy niektórych dyplomatach dla Polski wydawanych, o której także wyżej była mowa.

Podobnie zamieścił swoje imię Bołesław wstydliwy na pieczęci, której używał w czasie zajęcia księztwa krakowskiego przez jego stryja Konrada. Na tej pieczęci czytamy: *Sigillum Boleslai filii Lesiconis ducis Polonie.*

Tytułu polskich książąt używali tak w dyplomatach jak i na pieczęciach głównie książęta panujący w Wielkopolsce. Z książąt dzielnicy krakowskiej, Leszek Biały był ostatnim który podobnego tytułu używał. Syn jego Bolesław występując na pieczęci z własnym tytułem, nazwał się już księciem krakowskiem i sandomirskiem i odtąd tej nazwy używali książęta trzymający najwyższą w Polsce

władzę, aż do ostatecznego wskrzeszenia Królestwa Polskiego przez króla Władysława Łokietka.

Do wyjątkowych napisów w polskiej sfragistyce należy wyrażenie *secretum* zamiast *sigillum*. Na naszych pieczęciach dwa razy go tylko widziałem, raz na konnej pieczęci Władysława Odonicza wyżej w rysunku przedstawionej, drugi raz na małej pieczęci Władysława Łokietka.

Przykłady wiersza leoninowego w napisach polskich pieczęci także dwa tylko przytoczyć można. Pierwszy na małej pieczątce Leszka Czarnego, stanowiącej kontrasigillacyją, wielkiej krakowskiej, a drugi na odwrociu pieczęci majestatycznej króla Przemysława. Na pierszej czytamy: *Sigillum ducis Lestconis pars aquila pars et leonis*, a na drugiej *reddidis ipse pronis victricia signa Polonis.*

Przykład wyjątkowego napisu daje także mała pieczątka jednego z Ziemowitów mazowieckich z r. 1313, przedstawiająca w rysunku sukę ze szczeniętami, a w otoku *S. amoris ducis Semoviti.* Wiadomość o niej podał kodeks dypl. mazowiecki w dodatku pod liczbą V.

Godła pieczęci czyli herb. Jednem także z ważniejszych zadań sfragistyki jest zbadanie pewnych znaków czyli godeł, jakie się na pieczęciach ukazują, które, zrazu dowolne i zmienne, z postępem czasu w stałe zamieniły się herby. Godła takie na najdawniejszych pieczęciach widzimy umieszczane na tarczach książęcych; już atoli w końcu XIII wieku na wielu mniejszych pieczęciach same jedne całe wypełniają pole.

Nie tu jest miejsce zastanawiać się nad źródłem podobnych znaków i nad epoką w której powstały. Należy to do właściwej heraldyki, a chcący się w tej mierze objaśnić, znajdą obszerny wywód w znanej rozprawię Joachima Lelewela, umieszczonej w I-ym tomie Herbarza Polskiego X. Kacpra Niesieckiego, wydanego w Lipsku. Tu dosyć powiedzieć, że herby daleko wcześniej były w użyciu, nim się w tem znaczeniu na jakichkolwiek pomnikach zjawiły. Wprawdzie, już na początku XIII wieku widzimy na pieczęciach prywatnych pewne znaki do herbów podobne; były to jednak znaki raczej osobiste jak dziedziczne [1] i nie odpowiadają żadnemu ze znanych w he-

---

[1]) Takie są np. pieczęcie Pakosława przy dyplomacie z roku 1228. Vossberg Siegel des mittelalters Tab. 2. Hrabi Przybigniewa z r. 1236 przy dyplomatach N. XIII i XIIII w kodeksie Dypl. Raczyńskiego; dwóch kasztelanów gdańskich, Alberta i Mścisława przy dyplomacie z r. 1310, zob. Vossberg, Tab. 21.

raldyce herbów. W tym samym przypadku były i znaki czyli herby książęce zanim się w herby prowincyi przemieniły.

O polskim orle. Żartują sobie nowsi dziejopisarze z owej starej legendy o znalezieniu gniazda z białemi orlętami przez Lecha, o założeniu w tem miejscu miasta zwanego Gniazdem czyli Gnieznem i o przyjęciu orła białego za godło nowo osiedlającego się narodu. Chociaż bezwątpienia jest w tej legendzie coś nakręconego do pojęć późniejszych, bliżej się jednak zastanowiwszy, widać że grunt rzeczy prawdziwym być musi. Przedewszystkiem biorąc ze stanowiska czysto przyrodniczego, zdarzenie to, nietylko jest możliwe, ale nawet prawdopodobne. Gatunek orła, który posłużył za wzór do herbu tak w Polsce jak i w ościennym Szlązku i Prusach [1]) a który z pewną zmianą zasiadł także na tarczach cesarzy Rzymsko-niemieckich, a później carów Moskiewskich trzyma się w okolicach jeziorami poprzeplatanych, takich właśnie jaką tamta część Wielkopolski przedstawiać musiała wtedy, kiedy w większe jak dzisiaj obfitowała lasy [2]). Orlęta tego gatunku są właśnie białe; podobne zatem gniazdo przez przybyszów (ktokolwiek nimi był) znalezione być mogło. Z drugiej strony podanie o tem znalezieniu dawniejszem jest nierównie od kronik, które nam je przekazały. Nie było ono wcale, jak chcą niektórzy książkowym jakiegoś dowcipnisia wymysłem, ale musiało być powszechnem, kiedy onego przedstawienie widzimy na obrazkach

---

[1]) Gatunek ten znany jest u naturalistów pod systematycznem nazwiskiem „Aquila albicilla". Cygański w swojem Myślistwie ptaszem, za panowania króla Stefana wydanem, nazywa go „Bielik". Jundziłł w swojej Zoologii umieścił młodego pod nazwą „Łomignata" a starego pod nazwą „Orła białoogonowego". Ptak ten w młodości ma pierze ciemnokasztanowate, na głowie i szyi prawie a na skrzydłach i ogonie zupełnie czarne. Później płowieje mu całe pierze, zwłaszcza na szyi i głowie, a ogon za każdem wypierzeniem coraz więcej nabywa białości, tak dalece, że pięcioletnie mają głowę i szyję jasno płowe a ogon zupełnie biały. Pisklęta tego gatunku, tak jak wiele innych drapieżnych ptaków, pokryte są jasno-popielatym, prawie białym, puchem. Taki orzeł trzyma się i gnieździ w równinach przeplatanych obszernemi wodami, gdyż ryba główne jego pożywienie stanowi.

[2]) O powstaniu tak zwanego dartego orła w herbie Rzymsko-niemieckiego Cesarstwa opowiadał mi jeden z wiedeńskich starożytników następującą historyję. Aż do panowania Cesarza Wacława, zarówno Cesarze Rzymscy (bo tak się urzędownie nazywali), jak i wyznaczani ich następcy Królowie Niemieccy używali w herbie orła jednogłowego z tą tylko różnicą, że każdy z tych orłów miał głowę w inną stronę zwróconą. Powodem zmiany miała być ta okoliczność, że gdy za panowania Wacława jakiś dyplom cesarski niewłaściwą królewską pieczęcią zapieczętowano, a spostrzegłszy pomyłkę, na tej samej właściwy wytłoczono, stempel przyczem ślady dawnej szyi i głowy w przeciwną stronę zwróconej pozostały widoczne. Cesarz dla uniknienia podobnych na przyszłość pomyłek, dwugłowego orła za herb Cesarstwa przyjął.

XII wieku, gdzie obok liter hebrajskich *g u d z* znajduję się orlęce gniazdo. Takie brakteaty znalazły się naprzód w Witkowie pod Gnieznem a i w późniejszych wykopaliskach się powtórzyły. Zresztą orła (bo nie innego ptaka) w koronie, z podniesionem w górę skrzydłem, widzimy na solidach X wieku noszących napis: *princes polonie*, które o polskiem pochodzeniu tej monety żadnej nie pozostawiają wątpliwości [1]).



Z tem wszystkiem, orzeł jako godło polskich monarchów przez długi czas poszedł w zapomnienie, przynajmniej na pomnikach. Zmiany polityczne i socyjalne, jakich kraj po śmierci Chrobrego od czasu do czasu doświadczał, wiele się do tego przyczynić musiały. To też lubo (jak świadczy Kadłubek) wojskom Kaźmirza Sprawiedliwego przeciw Rusi orzeł na chorągwi przywodził, na żadnym pomniku do połowy XII wieku go nie napotykamy. Później zjawia się na monetach ale bez korony po prostu jako ptak widziany z boku niepodobny jeszcze do herbowego orła. Na pieczęciach nie widać go jeszcze w końcu tege stulecia a i w XIII pojawia się dopiero po upływie pierwszej ćwierci wieku i tu dopiero przybiera właściwą herbową postać, choć go i wtedy jeszcze ani za herb państwa, ani za herb dynastyi Piastowskiej uważać nie można. Był on jeszcze osobistem pojedynczych książąt godłem, które z ojca na syna niekoniecznie przechodziło, ale często nowemu upodobanemu godłu ustępować musiało.

Jakoż pierwsi książęta szlązcy, Bolesław Wysoki i syn jego Henryk Brodaty nie używali wcale orła. Na ich tarczy widać jako godło krzyż na księżycu rogami w górę zwróconym. W tej linii książąt szlązkich, w drugiej dopiero generacyi, widzimy na tarczach orła, na którego piersiach ów pierwotny księżyc z krzyżem spoczywa. Orzeł ten czarny i bez korony wzięty jest z herbu matki i był poprzednio książąt Meranu godłem. W ten sposób powstał właściwy herb szlązki, który się do dziś dnia jako godło prowincyi utrzymuje. Naj-

---

[1]) Moneta o której mowa, zdaje się od roku 1000 wcześniejszą, o czem gdzieindziej mówić będę. Wyprowadzenie więc polskiego orła od odwiedzin Cesarza Ottona w Gnieźnie, jak to uczynił Sobieszczański, żadnej zdaniem mojem nie ma podstawy.

dawniejsza pieczęć szlązka herb powyższy przedstawiająca, należy do Henryka II syna Ś-ej Jadwigi, Merańskiej księżniczki. Używał on takiej pieczęci jeszcze za życia ojca, jak otem wyżej wspomniałem.

Zdaje się, że wznowienie orła jako godła Piastowych potomków, należy się książętom wielkopolskim, tym właśnie, którzy nad Gnieznem panowali. Widzimy wprawdzie orła na jednych z Leszkowych pieczęci, użytej już po jego śmierci przez wdowę książęcą Grzymisławę w roku 1228, ale występuje on już poprzednio na wszystkich pieczęciach Władysława Plwacza, wnuka Mieszka Starego, który od roku 1202 panowanie swoje w Wielkopolsce rozpoczął. Krakowski



Bolesław Wstydliwy także nie zaraz orłem się pieczętował i dopiero około roku 1250 tarczy z tem godłem używać począł. Synowie Władysława Wielkopolskiego nie poszli za przykładem ojca. Przemysław na pieszej pieczęci lwa na tarczy umieścił, a na konnej z trzema lilijami na sposób Andegaweński, na innej znowu z trzema rzekami

się ukazuje. Brat jego Bolesław ma wprawdzie na tarczy orła, ale tak jak mazowieccy i kujawscy książęta ze smokiem walczy. Dopiero Przemysław drugi przez długi czas ojcowskich używając pieczęci, później orła zrazu prostego a wkrótce ukoronowanego na tarczę swoją wprowadził. Temu też książęciu należy się ustanowienie herbu polskiego we właściwem tego wyrazu znaczeniu, choć to sam Przemysław nazwał tylko wznowieniem, otaczajac herb napisem: REDDIDIT IPSE PRONIS VICTRICIA SIGNA POLONIS [1]) Powyższy napis przekonywa najlepiej o właściwem znaczeniu używanego w różnych czasach pod rozmaitą postacią orła.

Aż do tego wznowienia orły na pieczęciach książąt właściwie polskich były i bez korony i bez żadnego innego znaku. Przemysław na skrzydłach wznowionego orła, umieścił rodzaj łuku z każdej strony trójliściem zakończonego, coś podobnego do księżyca na szlązkim orle, i od tego czasu osobliwsze to ramię oznaczało Piastów panujących w Krakowie, czyli monarchów aż do przejścia berła w dom Jagielloński, pod którym wyszło z użycia w herbie państwa, a natomiast wraz z całym orłem Piastowskim stało się godłem krakowskiego województwa; dawny zaś orzeł bez korony, używany przez książąt wielkopolskich, dostało za herb województwo poznańskie.

Mazowieccy książęta później od innych zaczęli używać herbu. Tarcze ich do połowy XIV wieku żadnych na sobie godeł nie noszą. Czerscy, a po nich płoccy wprowadzili na swoje pieczęcie orła bez korony i bez owego dodatkowego ramienia. W początku XV wieku warszawscy obok orła kładli skrzydlatego smoka [2]).

Po wygaśnieniu książąt mazowieckich i przyłączeniu na nowo Mazowsza do korony, ich orły herbowe stały się godłami ziem, nad któremi panowali. Dostały je za herb województwa: płockie, mazo-

---

[1]) Pieczęci tej dwustronnej jeden tylko znany jest okaz i to mocno uszkodzony w napisach. Długosz a za nim Zagórski czytają *reddidit ipse solus victricia signa Polonis* co jest przeciw łacinie i gramatyce. Bielski podaje: *reddidit ipse suis victricia signa Polonis*, co znów jest przeciwne wyraźnemu śladowi litery o na drugiem miejscu brakującego wyrazu zamieszczonej. Pierwsza litera także przedstawia ślad prostej laski. Żebrawski kładzie w tem miejscu Potens, na co by się zgodzić można. Tok jednakże wiersza leoninowego w jakim trzymany jest napis obok powyższych skazówek wymaga tu wyrazu *pronis*.

[2]) Joachim Bielski opisując zastępy jakie król Jagiełło przeciw Krzyżakom pod Grunwaldem prowadził, wspomina między innemi chorągiew Janusza Starszego książęcia Warszawskiego, na której *te dwa herby, w poprzek były orły dwa a puchacze dwa jakoby w szachownicy białej i czerwonej.* Na pieczęciach przecież najwidoczniejsze są smoki, które się po wtarzają i w następnych pokoleniach książąt z tej linii idących. Chyba Bielski owe smoki puchaczami nazywa.

wieckie, rawskie, a w części i podlaskie. Później dla rozróżnienia jednych herbów od drugich, jedne białym drugie czarnym kolorem oznaczano, albo początkowe litery nazwy województwa na ich piersiach kładziono.

W Kujawach, zaraz od czasu oddzielenia tej ziemi od Mazowsza i utworzenia z nich osobnej dzielnicy, najpierwszy książe Kaźmirz stale używał na tarczy orła, ale obok tego, wyobrażał się jako rycerz lwa mieczem przeszywający. Najstarszy z jego synów Leszek książe sieradzkie, na pieczęciach tego księztwa w podobny sposób w walce z gryfem się przedstawiał; zostawszy jednak księciem krakowskiśm, pragnął zatrzymać oba godła ojcowskie i na chorągwi swojej pół orła a pół lwa umieścił. Pod nim też widzimy drugi przykład właściwej herbowej pieczęci, to jest takiej, na której godło czyli herb stanowi zupełną całość i samo jedno pole pieczęci wypełnia. Pieczęć ta herbowa przedstawia pół orła i pół lwa grzbietami ku sobie zwrócone z napisem okolnym: SIG.-DV LESTCOIS PARS AQVILA PARS LEOIS. (Sigillum ducis Lestconis pars aquila parsque leonis). Taki sam herb przyjął i trzeci z jego braci także później krakowski książe Władysław Łokietek, a zdaje się, że i najmłodszy Kazimirz książe łęczycki.



Drugi z synów Kaźmirza Ziemomysł na małej pieczątce takiegoż użył godła—przedostatni zaś Ziemowit—lwa jako herbu używał.

Z drugiej strony synowie Ziemomysła, Leszko Inowrocławski, Kaźmirz Gniewkowski i Przemysław Bydgoski trzymali się już stale utworzonego kujawskiego herbu. Pieczęcie pierwszego z nich szczególną jeszcze przedstawiają osobliwość, która właśnie źródło herbu objaśnia. Na niektórych bowiem w poprzek orła i lwa grzbietem ku sobie zwróconych, widzimy miecz w tem samem zupełnie położeniu, jak ten, którym protoplasta linii kujawskiej książe Kaźmirz lwa na pieczęci przebija. Na innych znowu w miejscu miecza znajduje się rodzaj poprzecznej belki.

Z końcem XIV wieku linija książąt kujawskich zupełnie wygasła, a herby przez nich przyjęte, stały się znowu herbami dzielnic, które posiadali, później pozmienianych na województwa. Dla województwa sieradzkiego dał początek tego herbu Leszek Czarny, dla

Brzesko-kujawskiego i Łęczyckiego przyjął go Władysław Łokietek, a dla Inowrocławskiego Leszek syn Ziemomysła. Herby czterech tych województw z początku zupełnie do siebie podobne, później kolorem zarówno klejnotu jak pola jedne od drugich odróżnić było potrzeba.

Taki miały początek herby głównych województw Polski. Z ustaleniem systemu herbowego i zastosowaniem onego do mniejszych kraju podziałów, herby innych województw i ziem na tych samych zasadach układano. Przykład tego znamy w herbach województwa podlaskiego i ziemi wizkiej, których części przez jakiś czas pod panowaniem książąt litewskich zostawały.

Na tem kończę uwagi ogólne nad piastowskiemi pieczęciami. Nie powiedziałem w nich wszystkiego, coby można było powiedzieć, gdyby naszą sfragistykę z właściwego i odrębnego stanowiska traktować przyszło. Dla tego też cały mój wywód należy uważać jedynie za narys tej części archeologii, dotychczas pod względem ogólnym niedostatecznie badanej a do bardzo ważnych wniosków prowadzącej. Do tego narysu weszły tylko wybitniejsze punkta przedmiotu, a i z tych jeszcze wiele pominąłem, nie upatrując w nich zbyt ścisłego z naszą historyją związku.

Pozastaje mi jeszcze przedstawić spis pieczęci piastowskich, o których istnieniu mam wiadomość i powołać dzieła, w których takowe w rysunku są wyobrażone. *(d. c. n.)*

MIEJSKIE ARCHIWUM WE LWOWIE.

podał

K. Widman.

(Ciąg dalszy.)

Właściwych archiwalnych zbiorów najważniejszym dziełem jest zbiór *dyplomów.*

Jest ich *siedmset i dwadzieścia,* częścią pergaminowych, częścią papierowych, od roku 1359 aż do roku 1796. Dyplomy pochodzące z czasów porozbiorowych są już przez rząd austryjacki wydane.

Prawie wszystkie dyplomy z wieku XIV i XV są (jak już nadmieniłem) ogłoszone w *Zbiorze aktów grodzkich i ziemskich* kosztem fundacyi *Alexandra Stadnickiego*.

Znajduje się w archiwum ślad, że w nowszych czasach zamierzono wydać *dyplomataryjusz miasta Lwowa* zarówno jak *księgę fundacyi*. Byłaby to wielka zasługa ze strony rady miejskiej, gdyby chciała ten zamiar do skutku doprowadzić.

Wszystkie dyplomy są chronologicznie uporządkowane, osobno spisane i dobrze przechowane. Znajdują się w archiwum i kopije a nawet przedruki ważniejszych dyplomów.

Nie wchodząc na razie w szczegółowe rozpatrywanie tego zbioru, nie mogę jednak pominąć uwagi, że najstarszy z dyplomów jestto ten sam, który przytoczył *Dyjonizy Zubrzycki* w swojej kronice miasta Lwowa (str. 6) jako pochodzący z roku 1352 i który jest wydrukowany w Zbiorze aktów z fundacyi Stadnickiego w tomie III str. 22 n. VII. Zubrzycki podaje mylnie datę. Dokument ten jest spisany dnia 10 stycznia 1359 roku a uchwała rajców lwowskich, którą on zawiera, zapadła w r. 1353. Na pieczęci bardzo dobrze zachowanej jest lew kroczący (a nie stojący lub raczej wspinający się jak na późniejszych pieczęciach) w bramie o trzech basztach.

Drugi ważny i ciekawy dział stanowią *listy*. Są one uszykowane w tekach i podzielone na *listy królewskie*, *listy miast* i listy pojedyńczych osób.

Listy królewskie, pisane do rajców miasta w sprawach publicznych, są uporządkowane chronologicznie; jest ich *sto i pięć*.

Listy miast, których jest *sto i dziesięć*, tyczą się także spraw publicznych. Stanowią one ważny dowód solidarności miasta Lwowa z innemi miastami Rzeczypospolitej.

Trzeci dział składa się z korespondencyi pojedyńczych osób z rajcami. Tyczą się one po większej części spraw publicznych, lecz są między niemi listy w prywatnych interesach pisane. Znajdujemy także w tym dziale korespondencyje między różnemi znakomitemi osobami, nie mające ze sprawami miasta żadnego bezpośredniego związku.

Listów jest wogóle przeszło *trzy tysiące*.

Teraźniejszy kustosz archiwum p. Dr. Aleksander Semkowicz jest właśnie zajęty sporządzeniem kartkowego katalogu tego działu.

Najrozleglejszy dział stanowią akta rządowe i inne dawnych urzędów miejskich. Akta te dzielą się na kilka kategoryi, według rodzajn urzędów i według rodzaju aktów.

Według urzędów funkcyjonujących w mieście mamy najpierwej: *Acta officii proconsularis* czyli urzędu prezydenckiego. Zawierają one sprawy, które rozsądzał sam burmistrz, czyli prezydent miasta.

Zauważyć przytem muszę, że już od XVI wieku począwszy, zwany jest naczelnik miasta po polsku: *prezydentem*, chociaż można spotkać także i nazwę w dawniejszych czasach używaną: *burmistrza*. Po łacinie nazy-

wany jest wszędzie: *proconsul*. Od XVI wieku począwszy tytułowany bywa *prezydent* przymiotnikiem *excellens*.

Następują: *Acta officii consularis* (urzędu radzieckiego), *officii advocatialis*: sprawy przed wójtem miasta wytaczane, *judicii civilis* albo *officii scabinalis*, sprawy przez ławę czyli ławników rozstrzygane, *acta juris fidelium;* oprócz tego znajdujemy *akta sądu ormiańskiego (acta judici armenicalis*), zawierające sprawy rozsądzane przez *Starszych ormiańskich (Seniores Armenorum)*, sądu starościńskiego (*judici burgrabialis*); także osobnej juryzdykcyi przy kościele Ś. Jana *(juryzdykcyi dekanalno świętojańskiej)* wreszcie *libri resignationum,* zawierające wizyje lokalne, inwentarze i t. p.

Znajdują się także *acta judicii recuperatorialis* t. j. sądu dla spraw podatkowych ustanowionego.

Akta radzieckie, ławnicze, wójtowskie i ormiańskie, dzielą się na dwie kategoryje: na tak zwane *indukty* i na *protokuły*.

W induktach są wszystkie akty przedłożone sądowi przez strony, lub też ustnie wniesione, relacyje woźnych, cytacyje, wyroki, zapisane starannie i czytelnie. Czasami jest na akt, który miał być wpisany, zostawione próżne miejsce, nieraz po kilka stronnic. Ale nie ma w nich żadnych autografów stron, nawet własnoręcznych podpisów, tylko znajduje się sądowe poświadczenie, iż podpisy były, oraz powołanie się na oryginalne dokumenty w procesie produkowane.

W protokułach znowu są wniesienia stron tylko wtedy zapisywane, jeżeli były ustnie przedstawione, jeżeli zaś pismiennie wtedy tylko zanotowano, że strona przyniosła gotową napisaną skargę etc. Dla tego są w protokułach zeznania świadków, deklaracyje i inne czynności sądowe zapisane, które się odbywały ustnie. Protukuły więc byłyby podrzędnej wartości, bo są to niejako raptularze sądowe, zawierają to samo prawie co indukty, tylko często mniej dokładnie. Ważne są jednak protokuły z tego względu, że w nich się mieszczą podpisy własnoręczne a często są dołączane autografy stron.

Indukty i protokuły są pooprawiane.

Oprawa wielu tomów jest współczesna z wyciskanemi na okładkach wzorami i napisami.

Oprócz tych ksiąg sądowych mamy w archiwum księgi kasowe, poborowe, akta tak zwanej *lonkeryi* czyli ekonomów miejskich, inwentarze dóbr miejskich, inwentarze arsenału, magazynów i inych składów miejskich, księgi depozytów, księgi kontraktów, kopijaryjusze ważnych dokumentów, rachunki szpitalów miejskich, nawet inwentarze niektórych kościołów lwowskich, inwentarze samego archiwum miejskiego; wreszcie księgi „*exorbitancyi*", coby według dzisiejszego stylu parlamentarnego nazywano *interpelacyjami;* są to zarzuty i pytania wpisywane do ksiąg a wystosowane do urzędów miejskich i odpowiedzi na nie z powodu różnych niedostatków w administracyi.

Osobny dział archiwum stanowią akta nieoprawione. Są one dosyć starannie przechowane, pominąwszy, że ucierpiały od wilgoci i mulów, po-

dobnie jak tamte działy. Akta nieoprawne są powiązane w pliki czyli fascykuły w okładkach z grubej tektury; są one uszykowane według dawnych urzędów. Mamy więc znowu: *akta radzieckie, wójtowskie, ławnicze, prawników (juris fidelium), starościńskie (burgrabialia)* nadto zaś dwie pliki *dokumentów.*

Przechodząc do poszczególnych działów zaczynam od aktów radzieckich a mianowicie od *induktów.*

Indukty radzieckie są wszystkie oprawione współcześnie, a raczej, jak się okazuje z zapisów, bywały naprzód oprawiane i do już gotowych ksiąg czyniono wpisy.

Poczynają się indukty z rokiem 1460 i ciągną się aż do roku 1783. Urząd radziecki funkcyjonował zatem, *jako sąd,* jeszcze po zaborze kraju przez lat jedenaście. Każdy tom zaopatrzony jest na grzbiecie dwiema kartkami, na jednej zapisane są lata z których akta mieszczą się w księdze, na drugiej liczba seryjalna tomu. Według liczby tomów tedy byłaby luka w induktach, a mianowicie od tomu 85 do 97-o t. włącznie. Po tomie 84-ym następuje zaraz 98. Brakowałoby zatem trzynaście tomów. Tymczasem w latach niemaż luki żadnej. Tom 84 kończy się z r. 1699 a tom 98 poczyna się z rokiem 1700. Wszystkich induktów konsularnych jest tomów 131 t. j. od 1 do 84 i od 98 do 144. Brakuje wprawdzie tomu 66 i 100, jednakże mamy wszelką nadzieję odszukania ich, był bowiem dawniej zwyczaj wypożyczania całych ksiąg niektórym urzędom, z czego mianowicie korzystała prokuratoryja skarbowa. Jeżeli te księgi tam się znajdują, to będzie je można odzyskać. Tym sposobem jest przerwa w chronologicznym komplecie aktów, brakuje im bowiem z roku 1664 i z lat 1705, 1706 i 1707.

Indukty nie mają tej nazwy na tytułowych kartach, tylko w katalogach archiwalnych są one tak nazwane. Co do ksiąg samych, to pierwszy i drugi tom nie mają kart tytułowych. W 3 tomie jest tytuł: *Acta dominorum Consulum Leopoliensium ad Annum Domini MDXXXI.* Podobnież jest tytuł w tomie piątym: *Acta spectabilium et famatorum Dominorum Consulum Leopoliensium ad Annum MDLIII.* Szósty tom ma tytuł: *Acta Consulatus Leopoliensis ab anno.. 60 ad... 6..* Karta tytułowa jest uszkodzona właśnie tam gdzie rok wypisano. Obejmuje on akta z lat 1560 do 1564, któreto lata są (podobnie jak na innych tomach) na brzegach kart przez całą grubość księgi wypisane. Pierwsza litera tytułu (A) jest tu malowana w kwiaty. Wszystkie inne tomy nie mają tytułów.

W pierwszych dwóch tomach induktów są przed każdym rokiem wypisane nazwiska rajców (konsulów) urzędujących.

Cały pierwszy tom obejmujący akta od r. 1460 do 1506 i z drugiego tomu pierwszych 189 stronnic są pisane gotyckim charakterem w języku albo łacińskim albo niemieckim. Na stronnicy 190 drugiego tomu są jeszcze sprawy pod liczbami seryjalnemi 734, 735 i 736 indukowane gotyckiem pismem, zaś sprawa pod liczbą porządkową 737, już jest zapisana łacińską

kursywą. Odtąd nie maż już w induktach radzieckich ani pisma gotyckiego, ani języka niemieckiego. *)

Ta pierwsza sprawa łacińskiem pismem indukowana nosi datę: *Sabbato in Vigilia Sanctae Catharinae a. S. 1515.*

Drugi dział aktów radzieckich stanowią księgi nazwane: *Prothocolla judicij Consularis.* Tych jest tomów dwadzieścia i cztery. Pierwszy tom obejmuje akta z lat 1584 do 1586, drugi poczyna się z rokiem 1617 a następne idą już szeregiem lat aż do roku 1715. Jest więc luka między rokiem 1587 do 1616.

Do rzędu protokułów należy także *ośm ksiąg* wykazanych w spisach jako osobny dział pod nazwą: *Fragmenta Officii Consularis.*

Oprawa tych ksiąg jest nowa, pochodząca z XIX wieku. Noszą one na sobie wszystkie cechy te same, co protokuły. Pismo jest w nich pobieżne i niedbałe, pełne skróceń i syglów, każdy prawie zapis jest przekreślony i zaznaczono przy nim ,,Ind" (inductum) albo „*format,*" (formatum), podobnie jak w protokułach.

Między temi *fragmentami* znajdujemy w pierwszym tomie akty najstarsze z całego archiwum (oprócz *dyplomów*) bo z roku *1382.*

Na pierwszej karcie tego tomu wypisano u góry gotyckim charakterem: *Anno Domini Millesimo CCC octuagesimo secundo,* dalej następują sprawy z datami dni kiedy zostały wniesione.

W tej księdze znajdujemy, między innemi, w oryginale ową sławną uchwałę przeciw zbytkom, o której wszyscy kronikarze m. Lwowa pisali. *Zubrzycki* nie widział, jak się okazuje, tego oryginału, bo podaje inną datę uchwały. Zadaje on fałsz *Zimorowiczowi* i *X. Chodynieckiemu,* którzy twierdzą, że ta uchwała zapadła w r. *1382.* *Zubrzycki* twierdzi, że takie *senatus-consultum* zapadło w roku 1406. Być może, iż w roku 1406 powtórzono to *senatus-consultum,* lecz trudno to sprawdzić, bo Zubrzycki niepodaje źródła swojej wiadomości, a w archiwum nie maż (prócz *dyplomatów*) żadnych aktów z roku 1406.

Pierwszy tom „*Fragmentów*" obejmuje zapisy z lat 1382 do 1389; drugi tom zaczyna się z rokiem 1591.

Otóż, w tym pierwszym tomie „*Fragmentów*" znajdujemy na stronnicy 12 u góry napis roku: *1383,* dalej pod liczbą porządkową 60 notatę wypisaną charakterem z wieku XVII (łacińską kursywą) „Ordinatio antiqua de celebrandis nuptiis *sumptuosis* (w skróceniach i syglach) poniżej pismem gotyckiem z XIV wieku, także w skróceniach i syglach następujący wypis:

„Ceterum Domini Consules una cum tota communitate taliter finxerunt et ordinaverunt quod quicumque nuptias facere aut coïre voluerit hic debeat

---

*) Uw. Przypominam że paginacyja i seryjalne liczbowanie spraw zostało dokonane już w XIX wieku (w r. 1802, 1803, 1804) przez austryjackich urzędników, jak już nadmieniłem. Muszę jednak sprostować szczegół co do taksy szacunkowej. Świadomi ówczesnej manipulacyi oświecili mię, że taksa tam zapisana nie była szacunkiem wartości aktów, tylko wynagrodzenia przypadającego ze sporządzenie indeksów i t. d.

habere XVI personas et IIII-or scutellas et non plures et debeat habere II joculatores et non plures sub pena IIII-or marcarum".

Zaraz poniżej pod liczbą 61 stoi wypis:

„Eciam domini Consules cum tota communitati taliter finxerunt ex ordinaverunt quod mulieres in puerperijs iacentes ut de puerperijs excuntes nulla penitus debeant facere convivia sub pena IIII-or marcarum".

W kronice *Zimorowicza*, która się znajduje w archiwum w odpisie uwierzytelnionym urzędownie, są te uchwały dosłownie przytoczone z tą różnicą, że zamiast „*finxerunt*" pisze Zimorowicz „*sanxerunt*", zamiast „*coïre*" pisze „*exercere*" a zamiast „*joculatores*" pisze „*jaculatores*".

Inne tomy tych fragmentów nieróżnią się niczem od „*protokułów*".

Że protokuły były spisywane w ciągu czynności sądowej i stanowiły tylko raptularze, podług których wpisywano akty do induktów, to się okazuje oprócz tego, że są prawie wszystkie wpisy poprzekreślane i koło nich zanotowano: „*induct*" „*format*" albo „*acticat*" oraz że wszystkie sprawy powtarzają się w induktach, tylko staranniej i dokładniej zapisane, także i z uwag a raczej notat jak np. „*Duplicat citatus*". W takim razie nie ma tej dupliki w protokułach, ale zato jest w induktach. Alboteż znajdują się notaty: „*Triplicabunt tutores in proximo*", w najbliższym terminie jednak nie ma często trypliki tylko zanotowano „*Non comparet*" a nawet „*Tertio non comparet*", a po trzykrotnem niestawieniu się „*Decernitur obseratio post 3-tiam contumaciam*". Bardzo często napotykamy notatę: „*Officium deliberat*" a w takim razie znaleźć można w indukcie wyrok sądu w całej osnowie.

Napotkałem także notaty nie należące do czynności sądowych i to zwykle po polsku zapisane jak np. że panowie rajcy zwołali „*ordines*" dla uchwalenia „*składki na sejm*" ale *ordines* się nie zebrali.

Protokuły uprzytomniają nam niejako ruch działalności urzędowej. Znajdują się często drobne kartki wszyte między akta, na których są ponotowane koncepty wniesień spornych, albo tylko główne tychże punkty, pytania dla świadków, liściki do pana pisarza, wreszcie próby pióra i uboczne koncepty nudzącego się pisarza.

Akta nieoprawione, które stanowią część odrębną aktów radzieckich, mają inny charakter niż indukty i protokuły. Są to po większej części alegata pism spornych: listy, rachunki, wyroki innych sądów. Najważniejszą część tych aktów stanowią pisma sporne i wyroki wydawane przez trybunały Rptej, w sprawach miasta Lwowa z innemi miastami lub osobami przed te trybunały wytaczanych. Bardzo ważną część stanowią także zarządzenia administracyjne władz Rzeczypospolitej lub też miejskich. W tych plikach jest bardzo wiele autografów: listy, supliki, informacye dla rzeczników, nareszcie druk ważniejsze, z których jednego odpis dołączam, gdyż należy on niewątpliwie do rzadkości biblijograficznych.

Akta radzieckie nieoprawne są chronologicznie uszykowane i zdaje się, że były przeznaczone do oprawy, bo nietylko ma każdy akt swój numer, ale nadto wszystkie są paginowane. Na arkuszach okładkowych jest zapisano ile numerów i stronnic mieści się w każdym zwoju, z których lat akta pochodzą, a nadto jakie się znajdują w nich ważniejsze oryginały i jakich brak znale

ziono przy ostatniej rewizyi w roku 1856, której dokonał ówczesny „Regestrator tabuli miejskiej" *Piotr Janowczyk.*

Fascykułów tych aktów jest 43, od roku 1360 do 1771. Najdawniejsze akty jednak nie znajdują się w oryginałach, tylko w odpisach sporządzonych (sądząc według pisma) w XVI i XVII wieku. Zresztą niewiele jest tych dawnych aktów, bo pierwszy fascykuł obejmuje lata w 1360 do 1599.

Drnk o którym wspominałem znajduje się w fascykule 22 Actorum officii Consularis pod l. 455 pag. 1255 i 1256.

Jestto kartka in 4-o minori bez podania drukarni, autora lub też wydawcy, drukowana cała kursywą, zaś łacińskie wyrazy, są drukowane antykwą. Podaję ją z zachowaniem pisowni:

Awízy Wárszáwskie Lwowskie y Gdańskie z Krákowá wydáne 17 Augusti 1697 „W WArszawie ieszcze rezyduie na Bielanach Naiśniey: Krolewicz J. M. Jakub, z Krolewca oznáymili iż z rozkazania Naiaśnieyszego Xiążęćiá I. M. Electora Brandeburskiego wystawiono pewny Szaniec y przydano do níego sześć tyśięcy ludźi, na to żeby przez Żmudź nie miały *accessum* Okręty Francuskie.

I. O. I. M. Pan Marszałek W. Koron: za dwie albo trzy Niedźiele wyieżdżać ma do Puław, a ztámtąd boday nie do Spískich Miast zechce *divertere,* á potym y do Krákowá. I. M. Pan Rezydent Moskiewski przybył tu dnia onegdáyszego do Krakowá maiąc zlecenie od Prześwietleyszego Cárá I. M. Pryncipałá swego powinszować Korony y powitać Naiaś: Królá I. M. Nowo obranego. Sam zaś Car I. M. z Pruss do Pomorskiey zíemi, á po tym y do Brabancyey poíechać miał. *Die 6 præsentis* Seymik Warszawski zágaíony przez I. W. I. M. Pana Woiewodę Płockíego odprawiał się, kędy wszczęłá się byłá *quæstio,* że ći Ichm: którzy nie przyśięgli ná popiśie *super eo* że bronić wolnośći míeli na Elekcyi przeszły etc. powinni teraz *prostare jura mentum circa tuitionem Libertatis, persistendo alias* że ktoby nieprzysiągł *careat activitate:* y tak przysiągł I. M. P. Pisarz Ziemski Warszawski y z kilka Ichmośćiów drugich, á gdy chciano aby I. M. Pan Petrikowski Chorąży Rożański przysiągł *inquentumby* chciał mieć *activitatum* restitit temu Jegomość, mówiąc, że iako Urzędnik Rożański *fungebatur Officio* w ziemi swoiey, á gdy koniecznie napierano się íurámentu od Jegomośći *tanquam a tenigma,* wyszedłbył z Protestacyą, y *sistebat Activitatem,* ża którym ruszyli się y drudzy Ichmosć aż przed Kośćiół y porywano się do szabel; lecz potym one schowano, á *non obstante hac protestatione* continuowano *in vim Confoederationis* Seymik, bez Elekcyi Marszałka y obrano posłów ná Seym *Coronationis* I. I. M. M. Pánów Kraśińskíego Stárosty Sztumbskiego y Rostworowskiego Chorążyca Liwskiego którym *inter alia puncta præcipua impositum* aby żydow nie ćierpieć *in Ducatu Mazoviæ.*

We Gdańsku Naiaś. Krolowa I. M. Polska rezyduie, kędy nie było pewności o Okrętach ktorych się spodziewano dawno.

Ze Lwowá o tey klęsce, która Diwizyą pewną potkáłá pod Kámíeńcam (lubo się o niey verificuie dla nieostrożności) przecież z łaski Bożey mała szkodá z naszey strony, owszem powiedaią że większa w nieprzyiaćielu znayduie

się, który był w pogoniu za naszemi tę Parthią nieco pomięszał. Do obozu co raz więcey przybywa Chorągwi y woysko liczniejsze wydaie się. I. W. I. M. Łowczy Koronny Regimentarz Generalny *assiduus* zawsze w Obozie przy wszelakiey ostrożnośći y czuynośći znáyduie się, y stára pilno przy declarowaney zatrzymać Woysko ćierpliwośći aż czás Commissiey nastąpi, trzymaią się wszyscy teraz *pacifice.* Z Wołoch świeżo pisano *sub die* 15 przeszłego że śsam Cesarz Turecki *in Persona* z Woyskiem licznym do Węgier się obrócił. A Hánowi na succurs przeciwko Moskwie posłał Seraskiera z kilką znacznych Bassów. Taka tám w Wołoszech fama byłá, że Moskwá Fortece Or w Widtach do Krymu iuż dobywáć poczęłá. Ná Budziaku Tatarowie wszyscy zostáią i nie chcą nigdzie iść, lubo Han posyłał do nich kilka Rozkazow, konie karmią ięczmionámi, zápatruiąc się żeby do nich Kozacy na Budziak nie wpadli których się srodze obawiaią. Ták przecie *supponitur* że boday podobno w przyszłym Miesiącu Párthia iaka wyrwać się może na Pogranicze Polskie.

Z DZIEJÓW APTEKARSTWA W POLSCE.

W artykule pana Kołaczkowskiego *O fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce* (Nr. 2 *Przeglądu* str. 65 i nast.) znajdujemy *voce* apteki wiadomości, których ogół robi wrażenie, że ich zbieraczowi nie była znaną praca specyjalna dziejom farmacyi poświęcona, oparta bezpośrednio na drukach i metrykach koronnych, lub archiwach różnych naszych aptek. Drukujemy w *Wiadomościach farmaceutycznych* warszawskich od roku 1880, materyjały do dziejów farmacyi. Nawet druga redakcyja artykułu pana K. niema faktów tam zgromadzonych. Uprzedzając wyjście całości naszych materyjałów, zamierzamy tu streścić ją dla użytku czytelników „Przeglądu” w formie samodzielnego uzupełnienia (nie zaś krytyki) artykułu pana K.

Ernest Sulimczyk Swieżawski, Kazimierz Wenda.

I.

Spis aptekarzy polskich za istnienia Rzeczypospolitej.

Uprzedzając wywód historyczny: czem była polska apteka, w czyjem była ręku; jak z łona kupiectwa, kramarstwa, korzennictwa, mydlarstwa, cukiernictwa i t. d. słowem z cechowości przechodziła w sferę naukową, zachowując jednak ciągle to drobne, to większe ślady pierwotnej swej fazy; sło-

wem pomijając wszystkie szczegóły na razie: poczynamy rzecz od wykazania cyframi lub imionami, że aptek i aptekarzy od wieków w dawnej Polsce nie brakło. Uprzedzamy, że dalecy jeszcze od wyczerpania wszystkich materyjałów, niniejszy spis uważamy za niezupełny, odsyłając ciekawych do pracy naszej w *Wiad. Farmac.*

Zważywszy, że ustawa wszechnicy krakowskiej z 1433 r. zabrania doktorom wyrabiać trucizn i leków na zabicie płodu, śmiało można przypuszczać, że zawód doktorski i aptekarski był przed tą datą sprawowany przez jedne i też same osoby. Sposób praktykowania lekarza Mikołaja dominikanina w Krakowie 1278 r. stwierdza ten domysł.

W późniejszych czasach wielekroć zapisywanie lub przyrządzania leków jest jakby dziedzicznym przywilejem pewnych rodzin. A również często spotykamy w jednym ręku połączone obie funkcyje.

Tak np. rodzina Alantse z Wenecyi, zjawia się u nas w Krakowie i Płocku w osobie aptekarza Jana „Alanssio" już 1510 r., farmakopoli królowej Bony. (Żyje jeszcze w 1548, nie żyje 1555). Ma z Jadwigi swej żony synów Mikołaja uszlachconego w 1569 a znanego jako słynny aptekarz krakowski zmarły 1580 r., Paprockiemu. Drugi Paweł aromatarius płocki znany jest 1555 i 1557. W roku 1626 umiera 70-letni doktór medycyny Jan Alantse, lekarz przyboczny biskupów krakowskiego i płockiego. W połowie XVIII wieku żyją bracia Sebastyjan doktór medycyny i Stanisław aptekarz Falkowicze w Warszawie 1650 r.

W drugiej połowie XVI wieku znany Klemens aptekarz warszawski, ma syna Michała doktorem medycyny 1598 r. Pod tę porę jest Klemens z Radziwia (Radziwin) aptekarz i Jan Radziwin dr. medyc. 1607. Kiedy Wojciech Kustrzempski jest aptekarzem Jana III (potem benedyktyn na Łysogórze umiera 1715) poznajemy aptekarza Mateusza Kostrzewskiego np. 1704. Potem jeszcze 1780 istnieje Kostrzewskich apteka przy ulicy Nowomiejskiej w kamienicy 1710 nabytej przez owego Mateusza a od 1776 r. w ręku apt. Hakego zostająca. 1750 jest Chryzostom Kostrzemski doktór medycyny, (syn Mateusza ?) zwany także Kostrzewski (dr. Kostrzebski u ks. Gackiego z 1739 roku ?) a Jakób K. także dr. med. sprzedał aptekę rzeczonemu Hakemu. Wreszcie dobiegając czasów późniejszych przez cały wiek XVIII słychać o rodzinie aptekarzów Wasilewskich (która miała, mówiąc nawiasem, kamienicę trzecią od bramy krakowskiej 1756, a 1759 kupiła nową wprost karmelitek bosych od Załuskich star. zawichojskich) a za czasów pruskich dr. Wasilewski, najwyższa głowa miejscowy służby lekarskiej, ma sobie wzbronione trzymanie apteki.

Te przykłady wystarczą na poparcie naszej pierwszej hypotezy o częstej łączności funkcyj aptekarskiej i lekarskiej, którą wysnuliśmy z ustawy 1433 i praktyki roku 1278.

Przechodzimy do drugiej hipotezy, która upoważniłaby nas do szukania aptekarzy jeszcze w dawniejszej epoce, aniżeli na to dozwala znaczenie wyrazu *apotheke* (skład). Opieramy się w tym razie, na wytkniętej jeszcze 1433 roku doktoro-aptekarzom roli trucicieli (dosłownie rzecz biorąc), niezaprzeczonej przez Cycerona *pharmacopola circumforaneus* i Petroniusza *pharmaceus*

i *pharmaceutria* oraz *medicamentaria mulier id est venefica.* I w tym charakterze działającą mulier venefica spotykamy przy zgonie Kazimierza II 1194 Mówiąc o tym zgonie, z otrucia w winie przez jakąś kobietę wynikłym w *Przyczynkach do dziejów medycyny* (odbitka z *Pamiętn. Lekars.* Warsz. 1876—1878), zauważyłem, że Kleparz (przedmieście Krakowa) inaczej *Florencyją* zwany od relikwij włoskich św. Floryjana 1184 r., ma pendant w nazwie *florecyny* (złotodajnej rośliny jak paproć) i że trucicielka Kazimierza II może pochodziła z tej Florencyi, a posłużyła się, na wzór włoskiej jakiej trucizny sporządzonym jadem, który Mieszkowi III przyniósł jeśli nie złoto, to koronę; był zaś florecyną! Mówiąc inaczej, sądziłbym, że preparowanie trucizn w Florencyi polskiej zrodziło i podanie o florecynie i przyszło z Włoch i jest może jednym z najdawniejszych faktów przyrządzania leków, jak tu złych. (Pomijamy już zatruwanie strzał znane w X w. za Mieszka I w Polsce, i przenośnie kroniki XII wieku użycie tych strzał zestawiające z urzędem *podczaszego* śmierci).

Jako konkurenta kramarzy *(institor)*, kupców *(mercator)* cukierników, winiarzy i t. d. poznajemy pod właściwem mianem *apothecarius* Konrada w Krakowie już 1333 r., więc za czasów Łokietka, Grzegorza (1362—1396 ?), Piotra (1396), Andrzeja (1393—1409), Krysztofora włocha z Ferrary (1398) w Krakowie, Klemensa w Lelowie (1392—1400 nieznauych panu K.).

Wiek piętnasty dał nam dotąd poznać aptekarzy następnych:

Jakób aptekarz w Krakowie (1427—1430) spławia drzewo Wisłą; 1480 znany jest tam Maciej, a 1485 Paweł aptekarze. Inny zapewne Paweł wy stępuje 1448. (1445 Rusin Wasil we Lwowie).

W wieku szesnastym znajdujemy aptekarzy dworskich i prywatnych.

Do pierwszvch należy już znany Jan Alantse (1510—1548), Bartłomiej aptekarz królewski we Lwowie od 1509, Cymerman Jerzy takiż w Gdańsku od 1516.

Franciszek włoch (? navariensis) de Radicibus krakowski (1536 † 1566), Marcin od 1513, Marek Revesla krakowski (1547 † przed 1554), Stanisław krakowski 1546, Michał 1559, Sebastyjan Miączyński od 1554 († 1584), Michał 1574 krakowski. Następują warszawscy: Jakób Mariani (1569 † 1609), Ridiger de Sacellis 1570 (Franc. Wolski 1572 ?), Kasper Caraba (1582 † przed 1615), Floryjan Caborti (Hidruntinus od 1545 † przed 1584) Angelo Caborti (od 1559 i 1591) Antoni Kaźmierz (1564 † 1582), Rosiński 1593, Jakób Byliński umarł przed 1581.

W roku 1553 poznajemy aptekarza Piotra Kmity wojewody krakowskiego nazwiskiem Stanisława Sulikowskiego trzymającego oficynę w Przemyślu.

Cywilni aptekarze są w Krakowie: Mikołaj syn Alantsego z Płocka, Wojciech z Krakowa 1545, Stanisław Chudzicz († 1557), Jan Faber z Oświecima 1559, Pipan Jan († 1602 od 1574), Kolenda Maciej 1584, Mikołaj Lancz 1553, Jerzy (Jurko ?) 1537 — 1559, „Joseph“ 1531, Szymon 1560—1588.

W Bydgoszczy: Franciszek 1558.

W Poznaniu Łukasz z Buczek 1588.

W Gdańsku Daniel aptekarz 1577.

Następują lwowscy.

Wasil 1445 Olbrycht 1559. Mateusz 1588. Sebastyjan 1570, pomijając z 1509 Bartłomieja.

Lubelscy aptekarze są: Paweł nieżyjący 1577, Franciszek Caborti 1589, Wawrzyniec syn Piotra 1531, Stanisław Kiełczewski 1590—97.

Ambroży 1550 kaliski.

Piotr aptekarz piotrkowski 1533.

Warszawscy są: Jakób Baliński 1578, Jan Pesiński „Pigułka" 1545, Andrzej 1594 a drugi Andrzej 1527, Melchior Boguski 1549, Paweł Chawłowski (1521 † przed 1550), Krzysztof Chawłowski (1558), syn jego, Erazm Dembicki († przed 1582), dwaj Piotrowie, jeden przed 1517 drugi po tej dacie, Wojciech Pesiński 1557—1572, może krewny Jana Pigułki z 1545, bo 1601 znany jest Jakób Pesiński „zwany Pigułka", Mulicza Jan 1573, Jan Ludwiczek zięć Klemensa 1598 powyżej znanego i jego wdowy Radziwinowej, Jan Grącki 1573 inny Jan mąż jego wdowy 1573, Mikołaj Glans 1570—71, Jakób włoch (1556—1563), Wojciech Zwiasthka 1592.

Rawski: Krzysztof Boński 1554, bezimienny 1510.

W Bochni: Marcin 1578.

„ Brześciu litewskim 1583 Henryk Petersohn.

„ Przemyślu 1582 Malcher Erasmuszowicz, Wojciech Gwoździewski.

„ Królewcu Gwielnius 1548.

„ Sochaczewie: Adam 1565 (u niego może praktykował Walenty, później będący u Gwoździewskiego).

W Krośnie: Paweł Piotrowski 1592.

„ Pułtusku: Jakób Shun (przed 1570.

„ Sandomierzu: Maciej aptekarz 1560, Stanisław z Piotrkowa 1558, nieżyje 1568.

Obliczając tych, dotąd nam znanych aptekarzy czyli „korzenniczych" (*aromatarii*) z wieku szesnastego, widzimy, że na Kraków przypadnie: królewskich 6, prywatnych 10—11; na Warszawę 6 czy 7 królewskich, 20 prywatnych; Płock i Rawa mają po aptekarzu na początku już wieku (choć może było ich więcej), Pułtusk i Sochaczew mają oficyny w pierwszej połowie XVI wieku, a być może, że mając tak wydrukowane zapiski sądowe grodzkie i ziemskie mazowieckie, jak mamy krakowskie oraz dyplomataryjusze, doczytalibyśmy się jeszcze więcej aptekarzy. Czerskie z XV wieku księgi ziemskie nic nie dały, czego można się było domyśleć po charakterze aptek. Biorąc na ogół dotąd znanych, to w obrachunku stuletnim, niema się czego Warszawa wstydzić Krakowa.

Co do dawności, to Lwów wyprzedza Warszawę, choć i tu niewiadomo jeszcze jakie niespodzianki chowa w sobie metryka koronna i mazowiecka.

Wiek siedemnasty prócz zmarłych w nim przedstawicieli wieku XVI, ma sobie właściwych z królewskich: Franciszka Ruszejewskiego (1607) aptekarza Anny Jagiellonki. Dalej idzie *profesor famacyi* Bartłomiej Morkowicz 1612, Filip Schweigier 1667, Jan Hekier (1646—1655) następca Hansa Merten przy Władysławie IV, Henryk Gaspar (1671), Melchior Roll

zmarły 1638, Hanus 1638, Marcin Siemiaszko przed 1696, Jakób Gini od 1680, Sebast. Englert od 1645 (1658), Jan Hahn od 1651 (a także 1658), Łaziński 1679, Kustrzempski, Mężyk.

W Krakowie są: Jan Paweł Seschi dworski od 1626, (potwierdz. 1633), Krescencyjusz Brykner 1697 r.

W innych miastach znany: Paweł Guldenius starszy i młodszy, w Toruniu i Warszawie, także i Jerzy (1635—1639).

W Grudziądzu Jan Fryderyk Hertman 1661.

W Gnieźnie, 1637 Jan Chudzicki i Jakób Biernacki.

We Lwowie, Złotowicz 1660.

W Jarosławiu, Jan Gruszowicz 1673.

W Elblągu, Jan Wendelandt (Weinlandt, Vandelan) 1660, 1676, syn Kacpra, brat doktora i chirurga.

W Gdańsku, Jan Wegner 1622 (nieżył 1641).

W Przemyślu, Krzysztof Mielkiewicz 1643, Krystofor Wilkowic 1672.

Bez miejsca, Chrystyjan Doneck a Drachenfels 1664.

Prywatni aptekarze z XVII znani nam dotąd są następni:

W Warszawie, Marcin Umiastowski 1598 nie żyje 1620, Wojciech 1619, Jan Urbankowicz 1635—1658, Jan Szczerbicz 1625 † 1657, Maciej Zórawik nieżył 1652, Zacharyjasz 1616, Abraham 1622, Paweł Gnoiński 1651—1658, Zygmunt Jerzykowski 1678, Felicyjan Gowiński 1660 † pod 1692, Jan Godala 1632 † po 1656 a przed 1658, Stanisław Falkowicz † przed 1689, Łukasz Drewno † po 1652, Mikołaj Krakowiński 1644? 1653, Krzysztofor Kruczkowicz 1683, Łosacki Stefan 1673—6, Paweł Mariani 1592—1608, Ossowski Eranciszek 1611 i 1617, Passenhejm, Zygm. Feindhamer 1673, Bartłomiej Fabrycyjusz 1614, 1624, Krystyjan Dendas nieżyje 1673. Jakiegoś Krystyjana aptekarza rachunki klasztoru dominikanów M. B. Zwycięzkiej (gdzie szpital dziecinny na Aleksandryi) znają 1687 r. Stanisław Byczyński 1764—76, Jan Dąbrowski z Kobylina 1630—1644; Jan Cicero 1674—1684, Jan Dambrowicz 1638—165I, Jan Andrysowicz z Jarocina 1626—1669. Z rachunków OO. Augustyjanów św. Marcina prowadzonych od 1681 r. widzimy, że już 1679 istniała apteka pani Andryszewicowej, poczem jest aptekarz Andrysowicz. Zacharyjasz Sulcz 1623, 1625, 1651, Gini Fryze 1686.

Z tego wykazu na czasy Władysława IV (1632—1648) przypadają: Jan Urbankowicz, Szczerbiec, Żórawski, Godala, Drewno, Dąbrowski, Dambrowicz, Andrysowicz, Sulcz, co daleko zostawia za sobą *jednego* aptekarza, rzekomo w tych czasach w Warszawie istniejącego. (*Nowiny* 1880 Nr. 113 *Służba zdrowia w dawnej Polsce*).

W Krakowie: Mikołaj z Konina 1629, przesiedlony 1638 do Warszawy, Kasper Kin 1622, Wojciech Kopaczyk z m. Kaźmierza lub z przedmieścia Krakowa, nieżyje 1622.

Lwów ma aptekarza Spetka 1620, Macieja Ziętkiewicza 1685 i Aleksandra Głuszyńskiego 1673.

Nowy Radomsk: Wojciecha aptekarza 1622, 1629. W Przemyślu jest Piotr 1601, Gaspar nieżył 1622. W Łucku 1626 nie żył już Wojciech aptekarz, w Poznaniu nieżył 1601 Jan Frycz, a 1671 Joachim Bablin ap-

tekarz: w Samborzu Jan Kilianowicz 1660, w Malborgu Jan Kolenberg 1641, w Łobżenicy Piotr Kościerski 1611—1640, w Przasnyszu Mieliński Maciej, w Bydgoszczy Aleksy 1617, Łukasz Rosigroch nieżył 1698; w Pyzdrach Piotr z Borku 1627, w Wilnie Debowski 1635 i jakiś 1662 (mylw Wiad. farmac. 1880 r. str. 427, n. 2 Dobrowolski), w Kaliszu Adam Czerwieniewicz 1662 i Czechowicz 1662, 1677.

Wiek osiemnasty przedstawia także znaczną liczbę aptekarzy dworskimi (aulicus) tytułowanych. Tytuł ten zdaje się nie mieć żadnego faktycznego znaczenia, zważywszy, że od roku 1644 (może i wcześniej) znamy w Warszawie stale wymienioną aptekę królewską [1]) i że tytuły servitora lub apothecarius aulicus najczęściej przypada na inne miasta, nie na stolicę samą. Z tego powodu rozpoczynamy nasz spis od kładzionych zwykle dotąd na drugiem miejscu, to jest od prywatnych.

W Warszawie z takich prywatnych aptekarzy znani są: Antoni Kazimierz Andrychowicz żonaty z Łosacką 1618, nieżyje 1762, tegoż nazwiska 1787, Stanisław Wasilewski 1726—1758, z tegoż samego rodu Szymon Wasilewski 1764. W r. 1775 od nieletniej Maryjanny Wasilewskiej kupił tę aptekę Jan Godfryd Preuss. Maciej Skrzeczkowicz 1702, Michał Bielecki aptekarz z Kielczyc osiada w Warszawie 1720—1721, Jan Fryze 1705—8, Kazimierz syn jego umarł po 1722, wdowa po nim prowadzi aptekę 1744, 1754, 1762, Godfred Puchner 1780, 85, 93, Oszelewski Efraim 1787, Krąmer 1790, Kostrzewski 1704 do 1776, w którym kupił ją Hake znany 1793, Michał Gourlin 1749, Krzysztof Halc 1779, Wagner 1764, Racibor 1780—1790, Buchard 1786, Wenkie 1792, Józef Skalski 1777—1792, Rhode 1767, Blar 1715, Richter 1786, Jackowski 1681, Meller 1759—1750, Epppinger 1777—1791.

Z powyższego spisu już widać, jak grubo mylił się Gołębiowski, a za nim dr. Arnold, Gąsiorowski i in. aż do pana Kołaczkowskiego, twierdząc, że Warszawa 1750 r. miała jednego aptekarza [2]). Andrychowicz, Fryze, Wasilewski, Kostrzewski, Gourlin, Meller stanowią oprócz królewskiej poczet nieco większy świeckich aptekarzy w owej dacie w Warszawie. Oprócz tego, Bartoszewicz wspomina o aptece misyjonarskiej 1727 r., która jest też wspominaną 1784, 1796, a więc istnieje i 1750.

O aptece jezuitów w Warszawie czytamy już 1695 r., a w niej aptekarzem byl podówczas ksiądz Piotr Skrzeczkowski. Później słyszemy o niej 1737 i 1747, a 13 Marca 1750 aptekarzem jest o. Antoni Dobkiewicz z prowincyi litewskiej. Najpobieżniejszy rzut oka wystarcza do zbicia twierdzeń *Nowin* (N. 113 z 1880) i Sobieszczańskiega (*Opis m. Warszawy*), że za Augusta II i III było tylko po jednym aptekarzu w Warszawie.

Omylną też okaże się cyfra 12 aptekarzy warszawskich, obliczona dla czasów Poniatowskiego przez Arnolda, za której sprostowanie mogłaby po-

---

[1]) 1651 r. za robotę stolarską do apteki króla J. M. zapłacono 480 zł., a malarzowi 495.

[2]) Por. „Zbiór wiadom. do hist. sztuki lekarsk. w Polsce, Gąsior. II, 117.

służyć cyfra 20 oficyn w Warszawie za czasów pruskich, z akt urzędowych z tych czasów nam znana.

Przechodzimy do aptekarzy prowincyjonalnych.

W Gdańsku przed r. 1714 jest apteka Chrysztofora Mackenzie, po którym wdowę poślubił Andrzej Preuss [1]), w 1735 jest Ostrode, 1737—1777 Chrystofor Otto Mackenzie.

W Toruniu 1715 Konstanty Meissner.

„ Rydze, Bogumił Brandt z tytułem dworskiego 1790.

„ Elblągu Jan Henryk Dewitz 1635, Deodat Beniamin Stielow 1770.

„ Chojnicy 1748 Daniel Konrad Hekert.

W Poznaniu 1715 aptekarz Doebeli, znany 1774 Ant. Teuchler.

„ Skwierzynie 1713 Jan Zeuhner, 1767, Jakób Z., 1748 Antoni Jan Z. znany 1744, zaś 1777—1783 Jan Fryderyk Mejsner.

We Wschowie Fryderyk Bogumił Knoll 1783.

W Kaliszu OO. Jezuitów (do 1780 Moskalski, 1771—3 Bruchman 1759—1761).

W Łucku lub gdzieindziej miał aptekę po OO. Jezuitach od 1780 Franciszek Wójcikowski, a Franciszek Żołtowski od 1775, w Wiśniowcu i Jarmolińcach od 1790 Fiszer.

W Włodzimierzu Wołyńskiem 1786 OO. Bazylijanie.

„ Winnicy Samuel Gursch od 1791.

„ Kamieńcu Podolskim 1767 Paweł Lenkiewicz, 1790 Grzegórz Czajkowski.

W Żytomierzu 1789 Jan Daniel Hadzel.

„ Terespolu Bogumił Kutnik z pozwolenia Fleminga 1754.

„ Chełmie woj. ruskiego kapituła chełmska....i Józef Głowacki 1790 na lat 20.

W Zamościu 1755 i 1756 jest apteka.

W Lublinie po Maryanim dostaje przywilej Andrzej Jung 1749, przed 1761 Gallery miał aptekę, po nim objął ją spadkiem wsławiony przysłowiem (upił się jak Sztok) aptekarz Michał Sztok, 1802 kupił ją dla syna Jana niejaki Maciej Wagner, 1790 miał aptekę Fr. Liszke,—do kasaty OO. Jezuici, po nich 1782 OO. Trynitarze, 1788 od nich Gruell—pojezuicka była w ręku br. Lewandowskiege, była też apteka Duchowskiego 1775, a 1792 Peschla.

W Sandomierzu proboszcz miejscowy ks. Wacław Sierakowski funduje aptekę i daje ją dr. Bednaremu 1786, po którym wdowa odstąpiła aptekę 1803 Musserowi. Była też apteka OO. Jezuitów, w r. 1778 przekazana z woli komisyi Eduk. Narod. ks. Jezuicie Jarkiewiczowi, po którego zgonie objął ją Musser 1797, nabywca Bednarowskiéj. 1691 r. dr. Narbutowicz otworzył chwilowo (do 1798?) aptekę.

---

[1]) Tak jest w akcie z 1714 r. w księgach kanclerskich, z Sygilat wypadałoby, że Chrystofor Otto Mackenzie jest aptekarzem królewskim 1738 i 1778. Czy to syn zmarłego przed 1714 a pasierb Preussa?

W Pińczowie dr. Markus Feliks żyd 1797, od Feliksa Izaaka kupił 1803 Szymon Kulikowski. W Kielcach otwiera aptekę Jędrzej Słuchowski 1791; w Rawie 1790 Zaor przed 1791 Wilke, w Piotrkowie 1788 Gottlieb Schffer, w Krakowie 1758 Andrzej Moschon, Soldadini (roku ?), Krumłowski na Kaźmierzu 1791, Jezuici 1711. W Wilnie 1748 były apteki Klocowej, Jeskra, Hertmana, OO. Dominikaów, akademicka przez Giliberta zawiadywana od 1785; w Łomży OO. Jezuitów, za kasaty 1774 był aptekarzem O. Mikołaj Meyer. W Szczuczynie pijar Brenet Ludwik.

SPIS KRYPTONYMÓW

UŻYWANYCH PRZEZ AUTORÓW POLSKICH

ułożył

Edward Minkowiecki.

AUTOROWIE.

Adamowicz Adam Ferdyn.—A. F. A.
„ Aleksander—A. A.
Aleksandrowicz Jerzy—J. A.
Ancyporowicz Zenon—Z. J, A.
Anczyc Władysław Ludwik—W. A.—W. K. C.—W. L. A
Antoniewicz Karol Ks.—K. A.—K. A, T. J.
„ Mikołaj—M. B.—M. B. A.—mba.
Bachmann Karol—K. B.
Badeniowa Seweryna—S. z P. B.
Baliński Karol—K. B.
„ Michał—M. B.
Bałucki Michał—M. B.
Bandtkie Jerzy Samuel—J. S. B.
Bańkowski J.—J. B.
Banzemer Jan—Dr J. B.
Baranowski Jan—J. B.
Barącz Sadok Ks.—X. S. B.
Bartoszewicz A. D.—A. D. B.
„ Adam—A. B.
„ Julian Jul. B.
Bartus Marya—B. Marya.
Batowski Aleks.—A. B.
Baudouin de Courtenay Jan—B. de C.

Belejowska Joanna—J. B. J. z P. B.
Bełcikowski Adam—A. B.
Bełdowska Zofia—Z. B.
Bem A. G.—A. G. B.
Bentkowski Feliks—B.—F. B.
,, Władysław—Wł. B.
Berdau Feliks—B.—F, B.
Bernatowicz Feliks—F. B.
Berwiński Ryszard—R. B.
Beyer Karol—K. B.
Bętkowski Jan—J. B.
Białopiotrowicz Antoni—A. B.
Biedrzycki Julian—J. B.
Bielowski August—A.—A. B.
Bielski B.—B. B.
Biernacka Konstancya—K. z M. B.
Biernacki Cezar—C. B.
,, Mikołaj—M. B.
Biernikowicz K.—K. B.
Bierzyński S.—S. B.
Biesiekierska Tekla—Tekla z K. B.
Biesiekierski Ferdynand—F. B.
Biliński Leon—L. Bi.
Bliziński Józef—J. Bl.
Błeszczyński Jul. —J. Bł.
Bobrowski J.—J. B.
Bobrzyński Michał—M. B.
Bochenek M.—B—k.
Boczarska Rozalia—R. B.
Boczyliński Ignacy—Ig. B.
Bogusławski Władysław—W. B.
Borkowska Aleksandra—A. B.
Borkowski Aleksander Hr.—A. D. B.—L.—L. D. B.
,, Józef Hr. —J. D. B.
Borzęcka Salomea—S. B.
Boznański Feliks—F. B.
Bratkowski Stanisław—S. B.
Breza G.—G. B.
Brocki Eug.—E. B.
Brodziński Kazimierz—Br.—K. Br.
Bronikowski Ant. —A. B
,, Ksawery—X. B.
Brzozowski Karol—K. M. Brz.
Budziszewski Ludwik—L. B.
Budzyński Michał—M. B.
,, Wincenty—W. B.

Budzyński Włodzimierz—Wł.
Bujnicki Kazimierz—K. B.
Bukowski Jul.—J, B.
Buszczyński Stefan B.—S. B.
Buszyński Ignacy—I. B.
Butkiewicz Piotr—P. B.
Bystrzanowski Ludwik Hr. – L. hr. B.
Capelli Aloizy—A. C.
Cegielski Hipolit.— H. C.
Celichowski Zygmunt—Z. C.
Celiński Adam—A. C.
Chełmicki Ignacy—I. Ch.—O. p. L.
Chęciński Jan—J. Ch.
Chlebowski Bronisław – B. Ch.
Chlibkiewicz F.—F. Ch.
Chłędowski Adam—A. T Ch.
,, Walenty—W. Ch.
Chłopicki Edward—E. Ch.
Chmielowski Piotr—P. Ch.
Chodkiewicz Aleksander Hr.—A. Ch.
Chodyński Adam—Ad. Ch.
,, Stanisław Ks.—S. Ch.
,, Zenon Ks.—Z. Ch.
Chodźko Jan—J. C.—J. ze S.
,, Michał—M.
Chomętowski Władysław—W. C. W. Ch.
Chotomski Ferdynand—F. C.
Chrzanowski Leon—L. C.
Cichocki Teofil—T. C.
Cichowski Adolf—A. C.
Ciemniewska M. B.—M, B. C.
Cwikliński Lud.—L. Ć.
Cybulski Wojciech—Dr C.—W. C.
Czajkowski Michał - X. K. O.
Czapski Leopold—L. Cz.
Czarnowski Jan Nepomucen - J. N. C.
Czartoryska Izabella Ks.—I. C.
Czerkawski Euzebiusz—Cz.
Czermiński Floryan F. Cz.
Czernicki Gustaw—G. C.
Czerny Franciszek—F. C.
Danielewski Ignacy—J. D.
Daniłowicz Ignacy—J. D.
Darewski-Weryha Aleks.—A. W. D.
Dawid Wincenty—W. D.

Dawison Bogumił—B. D.
Dederko Piotr—Piotr D.
Delaveaux Lud.—L. D.
Dembowski Edward—E. D.
„ J. J.—J. J. D.
Dębicki Lud.—L. D.
Dębiński J. Pijar—X. J. D. S. P.
Długosz Józef—D—
Dłuski Michał Ks.—M. D.—X. M. D.
Dmochowski Fran. Sal.—F. S. D.
Dobkiewicz Fran.—F. D.
Dobrowolski M. —M.
Dubrowski Piotr—P. D.
Duchińska Seweryna (Pruszakowa) — S. — S. D. — S. P.— S. z Ż. D.—Ż. Seweryna.
Dutkiewicz Walenty—W. D.
Dzieduszycka Anastazya Hr.—A. Dz.
„ Ludwika—L. D.
Dzieduszycki Maurycy Hr.—M. D.
„ Wojciech Hr.—W. Dz.
Dziedzicki B. A,—B. A. D.
Dziekoński Jan Bohdan—J. B. D.
Dzierożyński Damazy—D. D.
Dzierzkowski Józef—J, D.
Dzikowski Mieczysław—M. D.
Ehreuberg Gustaw—G. E.
Ekielski Eustachy—E. E.
„ Napoleon—N. E.
Elsenberg J,—J. Eg.
Estreicher Karol — E.—K. E.—K. Oe.—L. R.
Faleński Felicyan—F. F.
Falkowski C. Ks.—X. C. F.
Felińska Ewa—E. F.
Felsztyński Jakób—F. Jakób.
Fijałkowski Piotr—P. F,
Filleborn Ant.—Antoni F.
Fok Jan—F. J.
Fontana Jul.—J. F.
Fredro Aleksander Hr —A. F.
Freudensohn Daniel—X. X.
Frydrych Win. Ks.—X. W. F. K. Ł.
Gadon Michał—M. G.
„ Włodzimierz—W. G.
Galli Edward Maryan.—E M. G.
Garbiński Władysław—Wł. G.

Gaszyński Konstanty—K. G.
Gawalewicz Maryan—M. G.—n.
Gawarecki Zygmunt—Z. G.
Gerson Wojciech—W. G.
Giżycki Ksawery—X. G.
Gliński J. O.—J. O. G
Gliszczyński Adam—Dr A. G.
„ Michał—M. G.
Gloger Zygmunt—Z. G.
Głębocki Józef Teodor—J. G.—J. T. G.
Główczyński Stanisław—S. G.
Gniatkowski J.—J. G.
Godebski Cypryan—C. G.
„ Ksawery—X. G.
Godlewski Mścisław—M. G.
Golański Filip Neryusz—X. F, N. G.
Goidberg Henryk—G—g.
Gołębiowski Łukasz—Ł. G.
Gorczyński Adam—A. G.
Górecki Antoni—A, G.
Górski Stanisław Batys—S. B. G.
Gorzelański Mikołaj Ks.—M. G.
Gosiewski Władysław—Wł. G.
Gosławski Maurycy—M. G.
Goszczyński Seweryn—S. G.
Grabowski Bronisław—Br. G.
„ Leon—H. G.
„ Michał—M. Gr.
Grajnert Józef—J. G.
Grąbczewski Adam—Ad. Gr.
Gregorowicz Jan Kanty—J. K. G.
Grochowski Wojciech—W. Gr.
Groza Aleks.—A. Gr.
„ Sylwester Wężyk—S. W. G.
Grudziński Stanisław—S. G.
„ Stefan—S. G,
Gruszecki Artur—Ar. G.
Gruszczyński Stanisław—S. G.
Grzegorzewska Sabina—Sabina z G G.
Grzymała Franciszek—Fr. Grz.
Grzywiński Paweł—P. G.
Gurowski Adam—A. G.
Gustawicz Bron.—Br. G.
Gutakowska Józefa hr.—J. hr. G.
Hauke Zofija—Z. H.

Helcel Antoni Zygmunt - A. Z. H.
Herburt Mumert ks.—X. M. H. K W.
Hirszberg Aleksander—A. H.
Hofman Karol—K. A. H.
„ Klementyna—K. H., Kz T. H.
Hoge E —E. H.
Hołowiński Zenon - Z. H.
Hubert Leopold—L. H.
Humnicki Ignacy—I. H.
Ilnicka Maryja—M. I.
Ilnicki B.—B. I.
Iwanowski M.—M. I.
Izdebski Cypryjan—C. I.
Izopolski Erazm—E. I.
Jachowicz Antonina—Antonina J.
„ Stanisław—St. z Dz.
Jakubowicz Antoni—A. J.
Jakubowski Adam ks.—Ks. A. J.
Jamiołkowski Stanisław ks.—X. S. J.
Janiszewski Jan biskup—J. J.
Janiszowski J. A.—J. A. J.
Janowski Jan Nep.—J. N. J.
Januszkiewicz Eustachy—E. J.
Jarochowski Kazimierz—J.
Jaroński Feliks—F. N. J.
Jaroszewicz Józef—J. J., J. R. J.
Jasiński Jan—J. S. J.
Jaskowski Jan Nep. J. N. J.
Jaskulski Feliks - F. L. J.
Jastrzębski B.—Ks. B. J.
Jaszowski Stanisław—S. J.
Jedliński Julijan—J. D. J.
Jeleński Jan—J. J.
Jełowicki Aleksander ks.—Ks. A. J.
Jenike Ludwik—L. J.
Jerzmanowski Józef—J. J.
Jerzykowski Antoni—A. J.
Jewecki Orest—J.
Jezierski Feliks—F. J.
Jocher Adam—A. J.
Józefczyk Andrzej—A. J.
Jucewicz Lud. Adam—L. A. J.
Jurkiewicz Korol—K. J.
Jurkowski J. A.—J. A. J.
Kaczkowski Karol—Dr. K. K.
„ Stanisław—S.—

Kaczkowski Zygmunt—Z. K.
Kajsiewicz Hieronim ks.—X. H. K.
Kalinka Waleryjan ks. W. K. – X. W. K.
Kamieński Henryk—H. K.—X. Y. Z.
„ Wincenty—W. K.
Kamiński J. A.— J. A. K.
„ Jan Nep.— J. N. K.—S. K.
Karasowski Maurycy— M. K.
Karłowicz Jan—J. K.
Karśnicki Antoni—A. K.
Kasparek Franciszek—F. K.
Kaszewski Kazimierz—K. K.
Kętrzyński Wojciech— W. K.
Kiciński Bruno - Br. hr. K.
Kiełczewski Ignacy—I. S. K.
Kierski Emil—E. K.
Kiliński Teodor ks.—Ks. T. K.
Klaczko Julijan—K. — O.
Kleczyński Józef—J. K.
Klonowski S. W. Ks.—X. S. W. K.
Kluczycki Franciszek—Fr. Kl.
„ Szczęsny—S. K.
Knapiński Władysław Ks.—X. W. K.
Kobyłecki Józef—J. K.
Koisiewicz Ferdynand—F. K.
Kolberg Oskar—O. K.
Kołaczkowski J.—J. K.
Kołłątaj Hugo—H. K.—X. H. K.
Komarnicki Zygmunt—E. K. —Z. K.
Kominkowski J.—J. K.
Konopacki Szymon—S. K.
Konopka Józef—J. K.
Kontrym Kazimierz—K. K.
Kopczyński P.—P. K.
Kopernicki Izydor—I. K.
Korabiewicz E.—K.—
Korotyński Wincenty W. K.
Korsak Rajmund—R. K.
Kościa Józef—J. K.
Kościałkowska W. Z. —W. Z. K.
Kościelski Ludwik—L. K.
Kossakowski Stan. hr.—Hr. S. K.
Kossecki Ksawery—X. K.
Kossowski Hen. ks.—H. K.
Kotarbiński Józef—J. K. K.
Kowalski Franciszek—F. K.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencyja.

Ze Lwowa w sprawie dziejów sztuki polskiej. Nie wiem czy wiecie o naszej książęczce, ważnym przyczynku do historyi sztuki w Polsce? Nosi ona tytuł: *Dwaj malarze polscy.* Napisał ją Wincenty Julijusz Wdowiszewski i wydał we Lwowie 1881. Książęczka ta niewielka rozmiarami, (stronic 80) ale ważna treścią, traktuje o nieznanych dotąd szerszej publiczności dwóch malarzach polskich, braciach *Siemionowskich.* Autor tego dziełka pan Wdowiszewski znany już zaszczytnie jako dramaturg, nowellista i krytyk, dał się na polu historyi sztuki dawniej już poznać utworem swoim: „Kobieta w historyi sztuki," który to przedmiot obrabiali także niemieccy historycy sztuki, Guhl i Lübke. W najnowszej swej pracy, która niedawno drukowaną była w Lwowskiem pismie literackiem „Tydzień polski" a obecnie ukazała się w osobnej odbitce, podał nam autor ciekawą wiadomość o życiu i pracach dwóch artystów polskich, których nazwiska po raz pierwszy ukazują się na karcie historyi sztuki. Jakkolwiek spuścizna po nich składająca się ze 184 akwareli, od lat dwóch spoczywa w zbiorach Akademji umiejętności w Krakowie, to jednakowoż nikt z członków tej Akademii dotychczas bliżej nie zaznajomił publiczność i z pracami naszych artystów, gdyż krótka wzmianka o tym darze uczyniona w przemówieniu prezesa Akademii, drukowanem w roczniku zarządu Akademii za

rok 1879 nie daje żadnego poglądu na żywot, ani na prace artystyczne braci Siemionowskich; dla tego wdzięczni jesteśmy panu Wdowiszewskiemu, że sam z własnej inicyjatywy odszukał szczegóły odnoszące się do życia i prac naszych artystów, i takowe pierwszy do publicznej wiadomości podał.

Ze względu, że nazwiska tych malarzy dotąd mało komu bliżej są znane, chcemy czytelników naszych z niemi zaznajomić podając w krótkości treść tej cennej pracy.

Dwaj bracia, Franciszek Ksawery, i Maksymilijan Siemionowscy, pochodzą z dawnej szlacheckiej polskiej rodziny, byli obaj starostami w Galicyi, mianowicie pierwszy w Stryju, drugi w Sanoku, Franciszek urodził się w roku 1811 w Sanoku a umarł w roku 1860 we Lwowie, Maksymilijan zaś starszy urodził się w roku 1810 w Sanoku i umarł tamże w roku 1878. Obaj malowali akwarelami, uczyli się rysunku i malarstwa w Wiedniu u Gauermana i Steinfelda, i byli przyjaciółmi sławnych malarzy: Pausingera, Kriechnbera, Führicha, Pettenkofena, Zimmermana i Schwinda. Franciszek był cichy i pracowity, tworzył ze szczególnem zamiłowaniem widoki architektoniczne, wnętrza kościołów i krajobrazy, był zatem poprzednikiem nieodżałowanego Gryglewskiego, Maksymilijan zaś był żywy, miał dużo twórczej fantazyi i tworzył tylko wówczas widoki architektoniczne, gdy mu jako malownicze ruiny się przedstawiały, za to rozkoszował się w widokach morskich, krajobrazach, rodzajowem malarstwie i karykaturach; obaj dopełniali się wzajemnie. Podróżowali obaj przez dwa lata po całych Włoszech w celach artystycznych, i tam też najlepsze swe utwory wykonali, a owocem tej podróży było wspaniałe Album włoskie obejmujące sto kilka obrazów akwarelowych przedstawiających najpiękniejsze krajobrazy, pomniki starożytnej architektury i t. d. które obecnie w skutek zapisu Maksymilijana znajduje się z całą pozostałą spuścizną artystyczną w Akademii umiejętności w Krakowie. Pomiędzy akwarelami Maksymilijana, który także był członkiem towarzystwa naukowego krakowskiego, znalazło się 13 dużych szkiców do obrazów historycznych, które świadczą, że Maksymilijan pojmował ważność i potrzebę obrazów historycznych, ale sam dla braku dobrej szkoły, zadaniu temu podołać nie mógł, świadczą one zarazem, że już wtenczas t. j. przed rokiem 1848 zaczynał się u nas budzić geniusz historycznego malarstwa polskiego, który później tak potężnie rozwinął się w Matejce. Co do wyżej wspomnianego braku dobrej szkoły naszych artystów, to pan Wdowiszewski przedstawia nam w swej pracy nader zajmujące stosunki artystyczne Wiednia między latami 1825 a 1835, t. j w czasie, kiedy w Wiedniu artystyczne zdolności braci Siemionowskich zaczęły się rozwijać; a kiedy akademii ówczesnej nadawał ton taki mistrz jak Józef Führich. Ustęp ten należy do najwięcej zajmujących z całej pracy i dowodzi gruntownej znajomości przedmiotu. Pan Wdowiszewski wskazuje jaką wartość i znaczenie mają prace artystyczne Siemionowskich dla sztuki i jakie stanowisko zajęli ci dwaj malarze pośród naszych artystów-malarzy. W końcu swej pracy podaje nam autor spis wszystkich pozostałych po braciach Siemionowskich akwareli i przypuszcza, że nie są to wszystkie ich prace, ale wiele z nich, mianowicie z lat 1841 do 1843, o których ma pewne przekonanie, że istniały, musiały gdzieś zaginąć.

Pracę tę autor poświęcił Janowi Matejce, my zaś z naszej strony śmiało ją polecamy naszym czytelnikom i prosimy autora by nas podobnemi pracami częściej obdarzać zechciał. *J. Kołaczkowski.*

Lwów, w kwietniu 1881 roku.

Biblijografija naszej prasy.

ZA KWIECIEŃ R. B.

LITERATURA, ROMANS, POWIEŚĆ, POEZYJA, TEATR, SZTUKI PIĘKNE.

Akt oskarżenia Hr. Tarnowskiego przeciwko najnowszym powieściopisarzom. Koresp. z Krakowa (Prawda Nr 18).
Anemos J. Druga miłość. Kilka kartek z pamiętników starego dziwawaka (Nowiny).
Auerbach B. We własnej chacie, Nowella (Tyg. Ilustr. Nr 378).
Bohaterki Kalidasa i bohaterki Szekspira (Tyg. Mód Nr 18).
Chochlik. Post Tartuffa wiersz (Prawda Nr 14).
Chmielowski Piotr. Zapomniany poemat Wacława Potockiego. (Tyg. Illustr. Nr. 279.
Czajewski W. Bajki Mikołaja Reja (Tyg. Illustr. Nr 268).
Czesław. Kocham! Nowella. (Tyg. Pow. Nr. 15).
Deslys Karol. Pełnoletność panny Dridot, przekład K. G.
Dickens K. Wielkie nadzieje. (Tyg. Roman. i Pow. Nr. 142)
Dumas A. Prusacy w Frankfurcie, przakład J. B. (Tyg. Mód Nr 15).
Erckman-Chatrain. Papiery starej Joanny. (Kaliszanin Nr 28).
Gawędy podsłuchane u Wiślanej fali. (Wiecz. Rodz. Nr. 18).
Genijalny inżynier p. M. B. Nowella z ang. tł. Zofia S. (Bies. Lit. Nr. 275).
Grabowski Br. Dwa stowarzyszeuia literackie w Chorwacyi (Tygodnik Illustr. Nr. 276.
Halina M. Listy z ustronia. (Kor. Płoc. Nr 31).
Heyse P. Arabka, obrazek neapolitański (Tyg. Rom. i Pom. Nr. 140).
Hoffman K, U przystani. Monodram w 1 odsłonie. (Gaz. Lubelska Nr. 81).
Horain J. Ostatnie lata Syrokomli (Gaz. Pols. Nr 82).
— Pod strzechą poety (Gaz. Pols.).
Jaskółka. Do poetki. Ofiarowane Maryi Konopnickiej. (Kłosy Nr. 324).
— Wstałam rano raniusieńsko. Wiersz (Kłosy Nr 825).
Konopnicka M. Ave. wiersz. (Kłosy Nr 824).
Lenartowicz T Listy z Włoch (Gaz. Pols.).
Łempicka Z. Rok życia wieśniaka. (Kłosy Nr 826).
Milewska A. Szlachcic spekulant—nowella. (Kaliszanin Nr 33).
Na sali tańców u Sewilla. Obrazek z życia Hiszpanów. (Kaliszanin 26).
Nowakowski J. F. Mowa pogrzegowa przy pochowaniu zwłok Dr. Adama Bogumiła Helbicha. (Gaz. Lek. Nr 14).

Piorun swatem. Opowiadanie z prawdziwego wydarzenia przez M....a (Kron. Rodz. Nr 8).

Prus Bolesław. Poeta i świat, przepisał ze znalezionego rękopisu. (Kur. Warszaw. Nr 76).

Prus Bolesław. Różne zdania. (Prawda Nr 14),

Rożniatowski Dr. Rudolf. Dumania na stepie. wiersz (Tyg. Mód N. 17).

Saltykow M. E. (Szczedryn) Stara Pompadurowa, (Prawda Nr 18).

Sewer. Stracona. Powieść (Bies. Lit. Nr 275).

„ Wywróżona, nowella. (Nowe Mody Par. Nr 14).

Sygietyśki A. Współczesna powieść we Francyi (Ateneum z. 4).

Teresa-Jadwiga. Moja pieszczoszka. Powieść historyczna. (Wieczory Rodzinne Nr 17).

Thorau J. Z życia: poety, rys historyczny, przekład M. Rubackiej. (Nowe Mody Paryz. Nr 16),

Tripplin Amelija. W wagonie z Paryża do Warszawy. (Echo Nr 84).

Wagner S, Żółte róże, Szkice do powieści (Kaliszanin Nr. 30).

Wielki tydzień p. A. F. Wiersz. (Bies. Liter Nr 276).

Wilczyński A. Dochód z morga—humoreska. (Tyg. Powsz. 17),

Wycieczka do Podhorzec p. A. (Wiecz. Rodz. Nr 16).

Zacharyjasiewicz J. Kometa. Powieść. (Ateneum z. 4).

Zaśpiewał ze wszystkiemi. Nowella (Bies. Lit. Nr 274).

HISTORYJA, ARCHEOLOGIJA, ETNOGRAFIJA, PODRÓŻE, GEOGRAFIJA, OPOWIADANIA, PAMIĘTNIKI i t. d.

Bersohn M. Kilka słów o rodzinie Wita Swosza (Kłosy 826).

Carolina (Uniwersytet Narodowy w Pradze czeskiej). (Prawda Nr. 17).

Chodyński A. Kościoły i zgromadzenia zakonne w Kaliszu już nie istniejące. (Kaliszanin Nr 27).

Czeski teatr narodowy w Pradze, z widokiem (Tyg. Powsz. Nr 16).

Dzieje szlachty okolicznej w owruckim powiecie przez Dr. Antoniego J. (Bibl. Warsz. z. 4).

Karłowicz J. Ślady wieku kamiennego w pewnych zwyczajach i zabobonach. (Tyg. Powsz. Nr 14).

Lukas St. O dyplomacyi polskiej za Zygmunta I-go. Z powodu studyjum dra A. Hirschberga pod takimże tytułem ogłoszonego w r. 1880 we Lwowie. (Ateneum z. 4).

Matuśiak Sz. Stalowskie wesele (Ateneum z. 4(,

Niedzwiedzki Wł. Święcone. (Niwa N. 152).

Niemirycze. Opowladania Dra Antoniego I. (Tyg. Powsz. 17).

Niewiasty kresowe. Opowiadanie Dr. Antoniego J. (Kronika Rodzinna Nr 7).

Oczapowski J. B. Historycy współcześni jako statyści. (Biblijoteka Warszawska z. 4).

Pawiński J. Wspomnienia z wycieczki do Berlina. (Gaz. Lek. Nr. 17).

Polacy i Chorwaci p. M. K. (Kur Warsz. 89).

Dr. Schliemann Archeolog. (Bluszcz Nr 17).

Siarkowski ks. Wł. Kielich mszalny z XIV wieku—z ryciną. (Tyg. Illustr. Nr 277).

Szafarzyk i Pogodin. Listy do Pogodina z słowiańskich ziem. (Niwa Nr 152).

Testament hr. Kickiego. (Kur. Warsz. Nr. 81).

Wielki jubileusz małego państewka (Belgii) p. J: L. (Biesiada Literacka Nr 276).

Widoki Kamieńca z illustracyjami. (Tyg. Pow. Nr 15).

Zieliński W. K. Pomnik Kniaznina w Końskowoli z rycina (Kłosy 724).

— Franciszek Poniatowski Podstarości Ryzki i Lubelski. (Kłosy Nr 926).

Z oblężonego grodu. (Kor. Płoc. Nr 32).

PEDAGOGIKA.

Dygasiński A. Kto tu jest sprawcą chaosu w nauczaniu? Polemika. (Przeg. Tygod. Nr 16).

Gozdawa. Co czytać i jak czytać. (Tyg. Móg Nr 17).

Gregorowicz J. K. List otwarty do ojców bezwyznaniowych. (Tygod. Mód Nr 15).

Skórkowski A. Matki i karmicielki. (Pzzyroda i Przemysł Nr 42).

O średnich naukowgch zakładach w Królestwie (Tyg. Mód Nr 16).

W sprawie mieszkań dla aczniów. (Tydzień Nr 15).

TEOLOGIJA, FILOZOFIJA, SPRAWY SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Cohn Ad. J. Ze świata prawniczego (O zamianowaniu pierwszego z żydów na posadę etatową w sądownictwie naszem). (Izraelita Nr 14).

Cohn Ad. J. Co każe przezorność (art. z powodu wyboru rabina. (Izraelita Nr 16).

Czy prawo schronienia ma służyć zabójcom politycznym? (Gazeta Sądowa Nł 18).

Długosz. Z Cesarstwa. IV Nowe poglądy księcia Wasilczykowa (Niwa Nr 152).

Drażliwość plemienna (Żydów) przez N. (Izraelita Nr 13).

Działalność komitetu giełdowego w ubiegłym roku. (Ekonomista Nr 15).

Finlandzkie porządki. (Przeg. Tyg. Nr 16).

Formy i siły polityczne według H. Spencera. (Prawda Nr. 18).

Galicyjskim „Politykom”. (Art. z powodu listu Wielopolskiego do Katkowa) Przegląd Tyg. Nr 17.

Gdzieżeście byli? (Przegląd Tyg. Nr 17, artykuł wstępny z powodu procesu K. Miarki).

Głód na Kurpiach. (Wszystkie czasopisma).

Głos kobiet w opinii publicznej p. M. I. (Bluszcz 17).

Gomulicki W. Medytacyje wielkopostne. (Kur. Codzien. Nr 17 i nast.).

Hypnotyzm. (Prawda Nr 14).

Jastrzębowski L. W kwestyi drożyzny chleba. (Echo Nr. 88).

Jeleński J. W sprawie ludu wiejskiego. II, Potrzeby moralne i umysłowe. (Niwa Nr 151).

Kasa zaliczkowa urzędników Banku polskiego p. M. P. (Kuryjer Warszawski Nr. 75).

Kilka uwag z powodu artykułu o zamianowaniu rabina w Warszawie (Izraelita Nr 14).

Kozłowski Wł. Podstawy Socyologii i stanowisko w niej, Herberta Spencera. (Ateneum z. 4),

Międzynarodowy handel wełniany w r. 1880. (Tyg. Rol. Nr 14).
Naganowski F. Kwestyja irlandzka. (Bibl. Warsz. z. 4).
Najaz krawców niemieckich. (Kur. Warsz. Nr 88).
Nasza droga. (Przegl. Tyg. Nr 15).
Nowe pobudki dla inteligencyi wiejskiej do zajęcia się samorządem gminnym. p. Dz. J. B. (Echo Nr 93).
O juryzdykcyi w sprawach obelgowych. (Gaz. Sąd. Nr 16).
Olszyc Dr. Jan. O stowarzyszeniach. (Kron. Rodz. Nr 8).
O niemieckim w przemyśle podboju. (Kur. Codz. Nr 78).
Opis wystawy w pałacu Brülowskim, (wszystkie dzienniki).
Pożytki dla Warszawy z corocznych wystaw inwentarzy i połączonych z niemi wyścigów p. A. G. (Kur. War. 93).
Proces oskarżenia. (Przegl. Tyg. Nr. 14).
Proces Karola Miarki. (wszystkie dzienniki.
Proces Mikołaja Rysakowa, Andrzeja Żelabowa, Zofii Perowskiej, Tymoteusza Michajłowa, Kibalczyca i Hessy Helfman sprawców zamachu na życie Cesarza Aleksandra II w dniu 1 (13) Marca dokonanego i opis egzekucyi powieszenia pierwszych czterech w dniu 15 kwietnia podały wszystkie dzienniki i czasopisma polityczne.
Projekt francuzki dla konferencyi monetarnej w Pąryżu. (Ekonomista Nr 13 i 14.
Przegląd przepisów postępowania sądowego cywilnego w przedmiocie właściwości sądów. (Gaz Sąd. Nr 17).
Przemysł fabryczny w guberni Piotrkowskiej. (Gaz. Hand. Nr 75).
Prus B. Rachunek. Kilka myśli o obecnym położeniu kraju. (Kuryjer Warszawski Nr 85).
Prus B. Słówko o programach. (Prawda Nr 15).
Sadk W. W jakim wypadku zapłaty po otwarciu upadłości dokonane, ulegają powrotowi. (Gaz. Sąd. 17).
Samorząd miejski. (Ateneum z. 4).
Smoleński Wł. Ludność Polski w roku 1791. (Prawda Nr. 16).
Sygietyński A. Sprawa kobiet. (Prawda Nr. 14).
Towarzystwo rozpowszechnienia palenia ciał w Paryzu. (Inż. Bud. Nr 55 i 56).
Wielisław. Jak i kiedy safanduła zostaje szczęśliwym. Opowiadanie (Tyg. Illusr. Nr 276
Wiele kredytu p. M. S. (Prawda Nr 18).
W kwestyi zmniejszenia się dochodów z akcyzy spirytusu. (Gaz. Lubelska Nr 85).
W sprawie małych miasteczek. (Echo Nr 89).
W sprawie służebności—głosy ze wsi I) p. T. Z., II) C. Hallera, III) p X. z włoczowskiego. (Niwa Nr 152).
Ulga dla „zesłańców" polaków. (Prawda Nr 18).
Wystawa rolnicza w Paryżu. Tyg. Rolniczy Nr 13).
Żony ludzi pracujących. (Bluszcz Nr 14).

PRZEMYSŁ, ROLNICTWO, TECHNOLOGIJA, BUDOWNICTWO, INŻYNIERYJA.

Biesiekierski A. Warszawski Tattersall projektowany przez — (Tygod. Rol. 14).
Budownictwo wiejskie. O budowie folwarków, przez W. M. (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

Dziarski L. E. Z Kijowa po kontraktach (Tyg. Rol. Nr 13).

Gawroński Fr. O wyborze wysadków buraków cukrowych (Tygod. Rol Nr 15).

Girdwoyn M. Projekt gospodarstwa rybnego wyrozumowanego stawowego w dobrach Złotym Potoku (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

Kaczkowski J. Potrzeba należytej ponderacyi pomiędzy rolnictwem a rozwojem przemysłu (Tyg. Rol. Nr 16).

Melijoracyje w powiatach wydm piaszczystych zachodniej Galicyi (Ekonomista Nr 13 i 14).

Nitkowski A. O wałowaniu roli (Tyg. Rol. Nr 14).

Plan kościoła parafijalnego w Goworowie (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

Pług śrubowy M. Martini'ego (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

Rewieński St. Bronowanie zasiewów ozimych na wiosnę (Tygod. Rol. Nr 13).

Rzyszczewski A. O trzcinie cukrowej „Sorgo" (Tyg. Rol. Nr 15).

Sprawozdanie komissyi wyznaczonej przez stowarzyszenie fabrykantów cukru wschodnich Czech, do wybrania jednego sposobu oznaczania ilości cukru w przerabianych burakach (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

Wentelacyja teatrów p. J. B. (Inż. i Bud. Nr 55 i 56).

NAUKI PRZYRODNICZE, MEDYCYNA, HYGIJENA i t. d.

Banzemer. Kilka słów o potrzebie postawienia wzorowego budynku na zakład naukowy żeński (Echo Nr. 71).

Ciekawe obyczaje mrówek (Przyr. i Przem. Nr. 41).

Eichler B. Z dziedziny biologii (Tyg. Pow. Nr. 17).

Goldberg H. Poczucie barw w świątle teoryi rozwoju (Prawda Nr. 16).

Hering T. O przewlekłem zapaleniu gardzieli ect (Gaz. Lek. Nr. 16).

Janiszewski F. I. Przyczynek do terapii niemocy męzkiej (Gazeta Lekarska Nr. 14.

Jasiński R. Róża zbawienna (Gaz. Lek. Nr. 18).

Jastrzębowski L. Myśl o wzajemnej zależności sił przyrody (Przyroda Przemysł Nr. 42).

Korniłowicz E. Przyczynek do wpływu leczniczego ostrych cierpień gorączkowych na choroby umysłowe (Gaz. Lek. Nr. 17).

Kramsztyk St. Badania prof. Radziszewskiego nad fosforancyą ciał organicznych i istot żywych (Ateneum Nr. 74).

Kurz i mgła. Korzystny wpływ dymu (Prz. i Przem. Nr. 41).

Langie Kaz. Kamień na sznurku. Gawęda przyrodnicza (Tygodnik Powszechny Nr. 17).

Leontjew O wpływie pewnych warunków na przebug śmierci przez zaduszenie (Gaz. Lek. Nr. 15).

Malinowski A. Trzykrotny zator gałązek tętnicy płucnej z pomyślnym przebiegiem (Gaz. Lek. Nr. 16).

Nusbaum I. Z tajemnic życia owadów (Prz. i Prz. Nr. 41).

Ochorowicz J. Pogadanki o nowościach przyrodniczych II Z życia nerwów (Niwa Nr. 151).

Peszke I. Rana postrzałowa stawu barkowego prawego. Wypiłowanie górnej części kości ramiennej (Gaz. Lek. Nr. 15).

Rewieński St. Fosforyty podolskie (Tyg. Rol. 15).

Ryba-pasożyt (Prz. i Prz. Nr. 43).

Sen i jego zjawiska, według Gerharda, skreślił Br. Z. (Nowe Mody Paryzkie Nr. 17).

Strzyżewski Dr. Zmarznięcie czy też śmierć w skutek tłuszczowego zwyrodnienia serca (Gaz. Lek. Nr. 14).

Szczęsna. Ruchy dośrodkowe i odśrodkowe (Prz. i Przem. Nr. 44).

Wpływ światła na kiełkowanie nasion (Prz. i Przem Nr. 41).

Wycieczka w mury Warszawskiej Szkoły Weteryuaryi (Tygodnik Rolniczy Nr. 15).

ŻYCIORYSY I WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Beaconsfield (Benijamin D'Izraeli) (wszystkie czasopisma).

Brandes I. Lord Byron szkic (Nowiny Nr. 90).

Carlyle Tomasz, przez Duchińską S. (Kron. Rodzinna Nr. 7).

Chodźko Aleksander (Kłosy Nr. 826 z portr.).

Chodźko Józef (Wędr. Nr. 223).

Girardin Emil de (Gaz. Hand. Nr. 95).

Helbich (Tyg Pow. Nr. 16 z portr. i Kłosy 823).

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, Dzieduszycka A. (Wieczory Rodzinne Nr. 18).

Hornik Michał i Smolar Jan (Tyg. Pow. Nr. 15 z portr. Tyg. Illustrow. Nr. 275 z portr.).

Moszczeński Ignacy (Tyg. Illustr. Nr. 279 z portr.).

Niewęgłowski Henryk (Tyg Pow. Nr. 17 z portr. Prawda Nr. 17. Bies. Literacka Nr. 275).

Sanguszko ks. Roman (Tyg. Pow. Nr. 15 z portr. Przegląd Tyg. Nr. 14, Kłosy Nr. 824).

Scheibler Karol (Kur. War.) Nr. 83, Gaz. Handlowa Nr. 85, Ekonomista Nr. 16 i 17).

Skarbek hr. Władysław (Kur. War. Nr. 89).

Smolar Jan Ernest (Kłosy Nr. 824 i 825 z portr.).

Tupy Eugeniasz (Bolesław Jabłoński) (Tyg. Pow. Nr. 14 z portr., Tyg. Illustr. Nr. 278 z portr.).

Weigel Leopold p. M. Turkowskiego (Wędr. 225 z portr.).

KRONIKA.

— Stalowskie wesele. Tak zatytułowaną pracę znajdujemy w Ateneum za Kwiecień, napisaną przez p. Szymona Matusiaka. Pan Matusiak drukował już zeszłego roku w XVIII tomie sprawozdań i rozpraw Akademii Umiejętności rzecz o gwarze Stalowiokow, Jeziorzan i Żupawców,—obecnie podaje nam etnograficzne materyjały, zebrane z opisu procesu weselnego ze wsi Stale, leżącej w pobliżu Dzikowa, w tak zwanej przez zaborców Galicyi. Więc: Zmówiny, Dziewosłęby, Różgowiny, Ślub i Czepiny,—dostarczają autorowi ciekawego nader materyjału. Zwyczaje i pieśni zachowywane w Stalowem przy obrzędach ślubnych zebrane są wiernie i opowiedziane z zachowaniem właściwości gwaru ludowego. Niewiele wprawdzie różnią się gody ludowe w Stalowem

od uroczystości takich w innych miejscowościach—zawsze są ważne i najmniejsze nawet różnice sprawdzono w badaniach etnograficznych,—to też nowy ten nabytek witany z przyjemnością. Wogóle praca ta jest zebraniem materyjału weselnego, jednej miejscowości nie rozumiemy tylko podstawy wniosku, że pierwotni słowianie kupowali sobie żony. Samo wesele stalowskie nie uzasadnia tego twierdzenia, wymagającego szerszego umotywowania. Tego autor nie uczynił.

† *Erazm Larysz Niedzielski* właściciel dóbr Sledziejowice pod Krakowem b. marszałek rady powiatowej Wielickiej zmarł w dniu 16 kwietnia r. b. licząc lat 69. Ś. p. Niedzielski znany jest numizmatykom ze szczęśliwego wykrycia i posiadania w swym zbiorku unikatu dukata Łokietkowego, którego to dukata opisał w Biblijotece Warszawskiej w roku 1848/8 Tom I, str. 664, Tom II strona 388—390, gdzie go mylnie do Władysława Warneńczyka odnosił. Zbiorek monet wraz z tym dukatem przeszedł na własnosć syna nieboszczyka.

— † Młody a zdolny pracownik polski Aleksander Ślendziński, pochodzący z Litwy, zmarł w Krakowie dnia 3 Maja r. b., w 32 roku życia. Nieboszczyk w strasznych zapasach z nędzą skończył studyja naukowe w Akademii Jagiellońskiej. Poświęciwszy się badaniom botanicznym, z całą siłą woli szedł naprzód. Będąc asystentem przy katedrze botaniki, oddał się wyłącznie badaniu flory polskiej w okolicach naddniestrzańskich, na Pokuciu. Parę z rzędu wakacyj przepędził w tamtych stronach, zasilany funduszami komissyi fizyjograficznej Akademii Umiejętności. Ślendziński z zamiłowaniem śledził także znaczenie ziół w etnografii i mitologii słowiańsko-polskiej. Jednę z rozpraw w tym przedmiocie napisaną, zdaje się o Kalinie, drukował w czasopiśmie *Na dziś*, wychodzącem przed kilku laty w Krakowie. Był to ustęp z obszernej pracy, do której widzieliśmy w tekach nieboszczyka wiele nagromadzonych materyjałów. Ze śmiercią więc ś. p. Aleksandra, flora i etnografija polska traci sumiennego pracownika. Znaliśmy go jako dobrego, spokojnego i zacnego kolegę. Życie jego było ciężkie, bardzo ciężkie, — niech mu więc ziemia będzie lekką, którego za życia tak po macoszemu chowała...

— Warszawa krząta się energicznie około urządzenia wystawy starożytności, która będzie otwartą w Czerwcu r. b. w salach pałacu Brühlowskiego. Dotąd zgłosiło się już wielu wystawców, a nie wątpimy, że będzie ich setki. Wiele domów naszych i firm handlowych posiada dużo zabytków przeszłości,—jeśli więc choć część onych znajdzie się na salach wystawy, to rezultat pracy i zabiegów komitetu, będzie świetny. O celu, charakterze i wartości tej wystawy, pomówimy obszernie we właściwym czasie. Dobrze byłoby aby komitet, zajął się wydaniem nankowego katalogu; nauka i publiczność skorzystaliby na tem wiele.

— Pomnikowemu dziełu Oskara Kolberga p. t. „Lud, jego zwyczaje i t. d." dzielnie przyszedł w pomoc p. Münhejmer, artysta-muzyk warszawski. Urządził on koncert historyczny, złożony z dzieł muzyków polskich dawnych, jak: Gomółki, ks. Gorczyckiego Wincentego z Szamotuł, Kurpińskiego i wielu innych sławnych kompozytorów narodowych. Koncert udał się świetnie, publiczność była zachwycona pieśnią „Boga Rodzica" i melodyjami wzniosłemi,

co karmiły ducha i serce praojców naszych z epoki Zygmuntów i odsieczy Wiednia. To téż i zasiłek zebrał się wcale znaczny na wydawnictwo dalsze sędziwego i zasłużonego Oskara Kolberga. Pan Münhejmer powtórzył swój koncert na dochód dotkniętych głodem Kurpiów. I tu okazał się świetny rezultat materyjalny. Za czyn ten obywatelski p. Münheimera składamy mu na tem miejscu wyrazy serdecznej wdzięczności i uznania.

— „Biesiada Literacka", tygodnik, nader starannie redagowany przez p. Władysława Maleszewskiego, w Nrze 279 podaje artykuł p. t. „Dzbany do wina z czasów Homera", opatrzony illustracyją. Osnuty on jest na podstawie badań ruin trojańskich, dokonanych przez Schliemana.

— Czasopismo „Niwa" w Nrze 152 za Kwiecień drukuje rozprawę p. Władysława Niedźwiedzkiego p. t. *Święcone*. Niewielka to rozprawka etnograficzno-mitologiczna. Autor dowodzi w niej, że zwyczaj *święconego*, tak uroczyście obchodzony u nas, jest zabytkiem pogańskim, zmodyfikowanym tylko pod wpływem chrześcijańskiego kultu. *Święcone* ma to samo znaczenie w pojęciu ludu, co jajko i palma-wierzba w pomnikach etnograficzno-mitologicznych ludu. Rozprawę tę polecamy czytelnikom naszym.

— Genijalny Wit Stwosz nie przestaje zajmować p. Matyjasa Bersohna w Warszawie. W Nrach 826 i 827 „Kłosów" drukuje on: „Kilka słów o rodzinie Wita Stwosza, rzeźbiarza polskiego z XVI wieku. Do ciekawego tego artykulu załączył płytę grobową, poświęconą pamięci Wita Stwosza młodszego, syna krakowskiego mistrza, która znajduje się w kościele we Frankensztejnie na Szlązku. Wit Stwosz młodszy zmarł 1569 r. Praca owa p. Bersohna rzuca wiele rysów o rodzinie i synach twórcy grobowca Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu. Wiele materyjałów współczesnych, dosłownie cytowanych, popiera wnioski i twierdzenia autora.

— „Rossijskaja Biblijografija" Nr 7 zawiera: Отъ Редакціи. — Два малоизвѣстныхъ музыкальныхъ журнала. — Библіографическое разъясненіе объ одной рѣдкой книжечкѣ.—Письмо въ Редакцію.—Книжно-торговое дѣло. —Разныя замѣтки.—Библіографическій листокъ.—Указатель новыхъ изданій. —Книги изданныя въ Россіи. — Книги изданныя за границей. Dwa działy ostatnie, bardzo starannie zredagowane, podzielone są na działy rzeczowe, i zawierają oprócz tego niektóre wydawnictwa polskie, finlandzkie, francuzkie, niemieckie i t. p. W ogóle całe wydawnictwo jest bardzo dobrze prowadzone.

— Z przyczyn niezależnych od Redakcyi, sprawozdanie z wykopaliska pogańskiego w Grocholicach, pióra p. F. K. Martynowskiego, jako też rozbiór pracy pana Nałkowskiego, w dzisiejszym numerze nie mogły być podane. Zawsze nastąpi to niebawem.

— Pan Władysław Przybysławski, obywatel z Pokucia, właściciel ładnych zbiorów i biblijoteki, ozaz członek komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie,—bawiąc kilka dni w ostatnich w Warszawie, nabył kilka zabytków ładnych naszej przeszłości. Między innemi kupił on u tandeciarzy warszawskich nader piękną *aquamanillę*, tacę i dzbaneczek bronzowy, oraz bogaty pas słucki ze znakiem T. S. — Pan Przybysławski

zbadał wiele mogił pogańskich na Pokuciu, a sprawzodania ze swych poszukiwań, zamieścił w wydawnictwach Akademii Umiejętności.

— Zamek po Sobieskim w Żółkwi niedługo rozsypie się w gruzy. Część jego użytą na biόra rządowe i mieszkania sług jako tako odrestaurowana,—reszta zaś.równa się z ziemią. Czyby konserwatorowie sztuki i starożytności w Galicyi, nie mogli wziąść w opiekę tego zabytku przeszłości? Byłoby to zresztą na czasie ze względu na przygotowującą się w Wiedniu uroczystość odsieczy Wiednia 1683 roku i z tej okazyi inicyjowaną wystawę epoki Sobieskich, która się ma odbyć w Krakowie 1883 roku.

— W rzędzie odczytów publicznych, zapisujemy wykłady pp, Kontkiewicza „O epoce lodowej"; A. Ślósarskiego „O zwierzętach przedpotopowych w kraju naszym"—i Dr. L. Dudrewicza „O człowieku okresu kamiennegr',. Wykłady te, zwłaszcza dwa piersze odznaczyły się dobrem obmyśleniem i wykonaniem. Ostatni tylko antropoligiczno-archeologiczny przedstawiał wiele do życzenia. Nie dziwimy się jednak temu, bo temat jest obszerny, więc nie dyletantyzmu, ale specyjalnego traktowania rzeczy wymaga.

— W szeregu zabytków Piotrkowa trybunalskiego, godne uwagi są stalle znajdujące się w prezbiteryjum kościoła farnego. Jest to spuścizna po kościele franciszkańskim tego miasta rozebranym przed kilku laty. Stalle te są rzeźbione w dębie w stylu barroca z wcale sutem gzymsowaniem i bogatych wzorów bokami. Zwłaszcza ostatnie części tego zabytku zasługują na uwagę z czystego rysunku i wykonania technicznego. Malowidła zdobiące ścianę główną tego zabytku, a przedstawiające legendy kościelne, nie mają żadnej wartości.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Julijanowi K. we Lwowie. Odebraliśmy. Dziękujemy. Zużytkujemy wkrótce stosując się do życzeń pańskich.

Panu Matiasowi B. W Warszawie. Dziękujemy uprzejmie. Podamy w przyszłym numerze.

P. Stanisławowi W. w Lublinie. Monety tej nie mamy, byłbyż to unikat? Radzibyśmy porozumieć się z panem bliżej.

Panu Zygmuntowi Sz. Pod Poznaniem. Nic nam nie wiadomu o tem, w każdym razie prosimy o pamięć.

Panu Kazimierzowi P-i. w Warszawie. Raczy pan znieść się z nami osobiście. Bez rozpatrzenia się w przedmiocie nie możemy wydać swego sądu.

Panu F. J. Ch. w Pradze Czeskiej. Wkrótce odniesiemy się do was. Przyjmcie serdeczne dzięki za pamięć.

P. Władzimierzowi Kar. w Petersbugu. Zgoda— ale cokolwiek później:

P. Hectorowi G. Kor. „Le Livre". Zgadzamy się z całą przyjemnością. Postaramy się wywzajemnić w przyszłości.

Redaktor i Wydawca **Cezary Wilanowski.**

Дозволено Цензурою, 8 Мая 1881 г,—Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

